Dumbadze jakiej nie znaliśmy → str. 5

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 35 Warszawa, piątek 5 maja 1950 r. Rok VI

NA START BIEGU NARODOWEGO!

Min. Skrzeszewski przemawia do młodzieży

WŚRÓD entuzjazmu zgromadzonej młodzieży, przybywają do Agricoli minister Oświaty dr. Skrzeszewski, wiceministrowie — Jabłoński i Klimaszewski, prezes CUSZ — Zarzycki oraz przedstawiciele GKKF z przewodniczącym, pos. Motyką na czele.

Minister oświaty przyjął raport zasłużonego sportowego działacza szkolnego prof. Paruszewskiego, meldującego mu gotowość 3080 zrzeszonych w SKS młodych sportowców.

Do zebranej młodzieży przemówił minister Oświaty — dr Skrzeszewski.

— Postawą swoją na wielkiej manifestacji w dniu 1 Maja — powiedział min. Skrzeszewski — dowiedliście, że rozumiecie przemiany, które zachodzą w Polsce, że z całym młodzieńczym entuzjazmem włączacie się do budowy nowej Polski — Polski Socjalistycznej.

— Stanęliście w jednym zwartym szeregu z polskimi masami pracującymi — ciągnie mówca — pod przewodnictwem awangardy klasy robotniczej PZPR do walki o pokój, pełną realizację wielkiego 6-letniego planu, do walki wszystkich sił postępowych świata pod przewodnictwem ZSRR przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym.

— Zaczynacie teraz nowy etap pracy — stwierdza Minister — w zmienionych, lepszych warunkach, pod ideologicznym kierunkiem i przewodnictwem ZMP. Staniecie się propagatorami i przodownikami w zdobywaniu odznaki „Sprawny do pracy i obrony" — to znaczy sprawny w walce o pokój i do pracy dla Polski Ludowej.

Końcowe słowa Ministra wywołują burzliwą owację, która się zamieniła w manifestację na rzecz pokoju — „Po-kój, Po-kój, Po-kój". Słowo to przechodzi w coraz to potężniejszy okrzyk, wyrywający się z piersi tysięcy zgromadzonej młodzieży.

Transmitowane przez radio przemówienie min. Skrzeszewskiego zainaugurowało podobne apele młodzieży szkolnej w całym kraju.

PRZY dźwiękach Hymnu Narodowego wciągnięto flagę państwową na maszt nowootwartego stadionu. W imieniu sportowców szkolnych T. Mrowiec odczytał tekst zobowiązań, podjętych w dniu Apelu przez Młodzież Warszawy i województwa, zrzeszoną w Szkolnych Kołach Sportowych:

Rozumiejąc, że wychowanie fizyczne i sport — głosi podjęte zobowiązanie—mając do spełnienia doniosłe zadania w wychowaniu budowniczych socjalizmu i obrońców pokoju — zobowiązujemy się wszyscy, biorąc przykład z bohaterskiej młodzieży Związku Radzieckiego, pogłębiać pod kierunkiem ideologogicznym Związku Młodzieży Polskiej, nasze uświadomienie polityczne i społeczne.

Przyrzekamy: realizować hasło „Pierwsi w sporcie — pierwsi w nauce"; zdobywać odznakę „Sprawny do pracy i obrony" i wciągać do masowego udziału w tej akcji ogół naszych niezrzeszonych koleżanek i kolegów; nawiązywać i utrzymywać kontakty z juniorami zrzeszeń sportowych, a w szczególności ludowych zespołów sportowych; brać udział w rozbudowie boisk, placów i urządzeń sportowych.

Przyjmując z wdzięcznością oddany nam do użytku Międzyszkolny Park Sportowy zobowiązujemy się przyczynić do dalszej jego rozbudowy".

Oficjalną część uroczystości zakończyła defilada delegacji Szkolnych Kół Sportowych.

20 MINUT PRZEWAGI MAJĄ CZECHOSŁOWACY

CIESZYN, 4.5 (tel. wł.).

NIETRUDNO było przewidzieć, że decydującym etapem wyścigu będzie ostatni na ziemi polskiej z Katowic do Cieszyna. Chociaż do mety w Pradze pozostały jeszcze 4 etapy, nie zmienią one zasadniczo pozycji poszczególnych zespołów, bo odcinki są krótkie, a szosy doskonałe.

Wyścig ma już zdecydowanego faworyta — Czechosłowaków, którzy nie tylko zdobyli znaczną przewagę minut nad następnym z kolei zespołem Rumunią, ale wkraczają w sobotę na ziemię ojczystą, co jeszcze bardziej doda im zapału w walce, której losy zostały już rozstrzygnięte w Cieszynie.



Duńczyk Embork — zwycięzca V etapu Chorzów — Cieszyn wysunął się na pierwsze miejsce w klasyfikacji indywidualnej

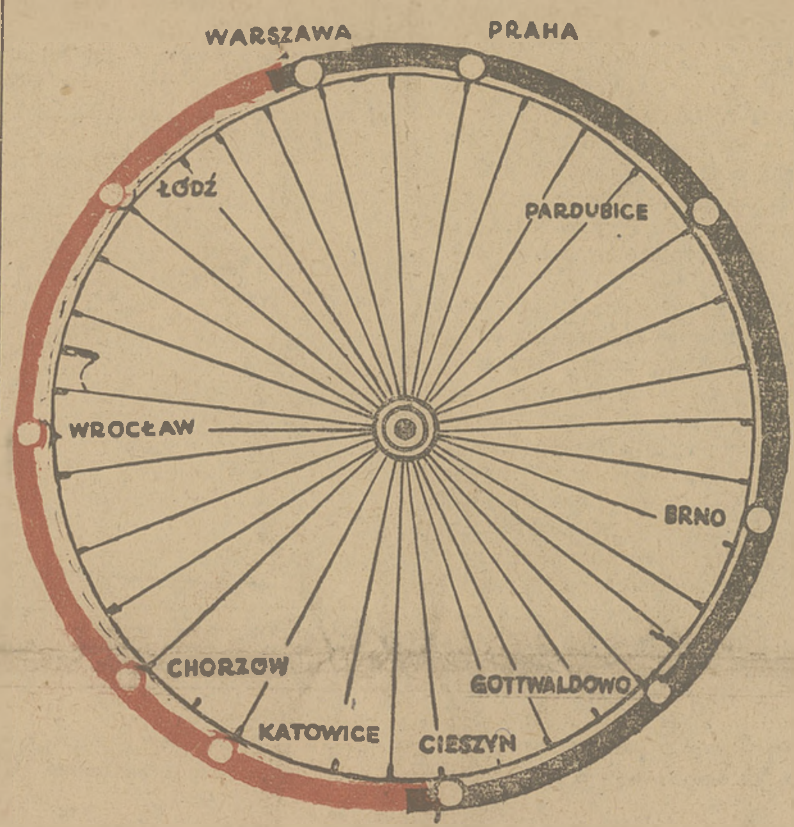
W drugiej grupie wyłoniły się 4 zespoły: Rumunia, Dania, Bułgaria i Francja. W 3 grupie są Węgry, Polonia Francuska i Polska. Pozostałe 3 zespoły jadą zdecydowanie z tyłu.

W komplecie są już tylko 4 drużyny: CSR, Bułgaria, Rumunia i Polska. Z klasyfikacji zespołowej odpadła Anglia, którą reprzentuje już tylko 1 zawodnik — Hook.

V etap był katastrofalny dla Polski. Od startu w Warszawie straciliśmy dziesiątki minut, a od CSR dzieli już nas przeszło godzinę. Na półmetku można przewidywać, że Polska może jeszcze rywalizować tylko z Polonią Francuską i z Węgrami. Sytuacja Polonii Francuskiej jest o tyle trudne, że jedzie ona już tylko z 3 zawodnikami.

W klasyfikacji Indywidualnej, po 5 etapach w pierwszej dziesiątce znajduje się 3 Czechosłowaków, 2 Bułgarów, co jest rewelacją wyścigu, następnie 2 Francuzów oraz po jednym — Duńczyku, Węgrze oraz z ekipy Polonii francuskiej. Walka o 1 miejsce nie jest jeszcze rozstrzygnięta — a do zwycięstwa kandydują przynajmniej 8 kolarzy. **(Z. W.)**

Szczegółowe sprawozdanie z III, IV i V etapu w relacji naszych specjalnych wysłanników: red. Z. Weissa i red. Ł. Cergowskiego na str. 2 i 6.



Pamiętaj: 7 maja!

7 BM. ruszą setki tysięcy ze startu Biegów Narodowych na szczeblu gminnym.

Wyjątkowy to dzień w historii kultury fizycznej Polski Ludowej i wielką do dnia tego przywiązujemy wagę. Tegoroczny Bieg Narodowy jest nie tylko zbiorową potężną manifestacją polityczną obozu pokoju, jest on próbą tężyzny fizycznej, którą sprawdzi SPO — w skali masowej.

Bieg był troskliwie przygotowany; uczestnicy nie stają na starcie w stanie „surowym", a po przynajmniej kilkunastu treningach i dokładnych badaniach. lekarskich.

A więc — ilość i jakość tegorocznego biegu będą nowym wspaniałym rekordem naszej kultury fizycznej.

W WOJEWÓDZKIM KKF w Warszawie panuje niezwykłe ożywienie. Wszyscy pracują, myśląc o niedzielnym Biegu Narodowym.

— Ile osób weźmie w tym roku udział na terenie województwa — pytamy inspektora Grzechocińskiego.

— Rekord zeszłoroczny musimy pobić o parę tysięcy. Sądząc po meldunkach, jakie napływają z terenu, możemy liczyć na 60.000 osób w całym województwie.

— Gdzie idą lepiej przygotowania?

— Zdaje się, że na prowincji, rozesłaliśmy w teren wiele osób, by czuwały nad ostatnimi przygotowaniami do biegów. A w niedzielę znowu wyślemy ludzi, by wszędzie impreza wypadła pierwszorzędnie.

— Kto w stolicy najlepiej pracuje.

— Zgłoszenia ciągle napływają — liczbę podamy w najbliższych godzinach. Zdumiewają mnie głuchoniemi. Oni zgłosili największą procentowo liczbę. W sumie startować będzie 800 głuchoniemych.

Zwycięzca biegu Trybuny Robotniczej omawia przy krosnach start w Narodowym

SALA pulsuje rytmem mechanicznych krosien. Część z nich wyrabia płótno, a pozostałe, „Jacardy" — deseniowe ręczniki i obrusy.

Znajdujemy się w tkalni Państwowego Liceum Przemysłu Włókienniczego w Częstochowie. Przy jednym z „Jacard" dostrzegamy rewelację tegorocznego częstochowskiego sezonu lekkoatletycznego — Władysława Płonkę.

— NO i jak? — zapytujemy poprzez stukot krosien. — Szykuje się pan do Biegu Narodowego?

— Oczywiście! — wykrzykuje Płonka. Jakżeby inaczej!

Oczy mu się śmieją. Ten chłopak stworzony jest do sportu i walki, to widać od razu. Że zakwalifikuje się do biegów wojewódzkich, to rzecz niemal pewna. A może zajdzie jeszcze dalej?... Życzymy mu tego z całego serca, bo chłopiec zasługuje na to.

Widziałem Wyścig Pokoju

Czytelnicy „Przeglądu" opisuja swe wrażenia

„WIDZIAŁEM WYŚCIG POKOJU". — Oto tytuł aktualnej ankiety „Przeglądu Sportowego" wśród jego Czytelników, którzy widzieli tę wspaniałą imprezę.

Każdy mieszkaniec Polski, który obserwował jakikolwiek z etapów wyścigu Trybuny Ludu i Rudeho Prava może napisać swoje wrażenia i przesłać do redakcji „Przeglądu". ARTYKULIK NIE MOŻE PRZEKRACZAĆ JEDNEJ STRONICY ZNORMALIZOWANEJ MASZYNOPISU LUB PODOBNĄ ILOŚĆ PISMA ODRĘCZNEGO. W tym ostatnim wypadku prosimy o pisanie atramentem bardzo czytelnie. Rękopisy pisane ołówkiem nie będą czytane.

Jaki charakter ma mieć Wasz artykulik? Przede wszystkim jak najbardziej osobisty. To właśnie Wy widzicie wyścig i dzielicie się swoimi wrażeniami. Oczywiście rodzaj tej imprezy nie pozwala na podejście ściśle sportowe (wyłącznie fachowe). Spróbujcie drodzy Czytelnicy odtworzyć ten nastrój tak specjalny, tak związany z naszą dzisiejszą rzeczywistością z walką, jaką toczy świat pokoju. Spróbujcie opisać wyścig i jego bohaterów nie tylko, jako wytrenowanych sportowców, ale jako wartościowych obywateli, bojowników międzynarodowego sojuszu na niwie kultury fizycznej.

Piszcie śmiało i szczerze — pokażcie wyścig, widziany okiem prostego człowieka z tłumu, chłopa, robotnika, inteligenta.

A więc konkretnie: ankieta „Widziałem Wyścig Pokoju" — jedna strona maszynopisu. Podpisana wyraźnie imieniem i nazwiskiem. Nie zapomnijcie o dokładnym adresie.

Sześć najlepszych prac będzie wyróżnionych specjalnymi nagrodami. Autorzy następnych sześciu otrzymają wartościowe książki. Autorzy wyróżniających się artykułów otrzymają pamiątkowe dyplomy.

Termin nadsyłania ankiety „Widziałem Wyścig Pokoju" upływa 15 bm. Po tym terminie, nadesłane prace nie będą uwzględniane. Rozstrzyga data stempla pocztowego.

UWAGA: nagrodzone prace będą publikowane w „Przeglądzie" na zwykłych prawach autorskich.

Uprzedzamy Czytelników, że redakcja w żadnym wypadku nie jest obowiązana zwracać rękopisów.

Na kopercie należy pisać „ankieta".

Niepokojący meldunek Nr 2 z Czerwieńska

CZERWIEŃSK, 4.5. (Tel. wł.) — Czwartkowy meldunek Feliksa Sztama z obozu treningowego w Czerwieńsku brzmiał dość niepokojąco:

— Na obóz zjawili się dotychczas tylko: Drapała, Gościański, Nowara, Grzelak, Sznajder, Krawczyk, Żurawski, Panke, Kudłacik, Soczewiński. Brak więc mistrzów: Woźniaka, Kasperczaka, Grzywocza, Szymury i innych. Dotychczas nie zawiadomili oni o przyczynach dlaczego ich nie ma.

W pierwszym dniu obozu w Czerwieńsku znalazło się zaledwie 4 zawodników!

W dalszym ciągu Sztam uskarża się na brak worka treningowego i odpowiedniego ringu. Ring urządzono na klepisku..



A teraz pomyślimy o żołądku — mówi uśmiechnięty Ruzicka w chwilę po zwycięstwie w etapie Łódź—Wrocław. Pomarańcz doskonale gasi pragnienie

Foto AR

Sztandarowi Młodych - Przegląd Sportowy

1 Maja ukazał się pierwszy numer codziennego pisma młodzieżowego — Sztandar Młodych".

Wiele miejsca dziennik poświęca sprawom kultury fizycznej i sportu. Dział ten jest bogato ilustrowany i żywo redagowany.

Naszym towarzyszom wspólnych zadań przesyłamy serdeczne pozdrowienia i życzenia najowocniejszych wyników w pracy.

Najcięższy etap Wyścigu Pokoju

Pierwsze miejsca w Cieszynie Embork (Dania) i CSR

CIESZYN, 4.5 (tel. wł.).

OSTATNI etap na ziemi polskiej miał przebieg niezwykle interesujący. Fatalny odcinek w drodze bitej na odcinku ok. 70 km od Izdebnika do Bielska znany był dobrze Czechosłowakom i Polakom, któ rzy trenowali tutaj podczas obozu w Polanie. Nasi goście zagraniczni mieli wprawdzie czas dowiedzieć się o tym, co ich oczekuje, ale z pewnością nie spodziewali się, aż tak cięż kiej trasy. Wszyscy mieli już w nogach trzy poprzednie etapy, każdy długości około 200 km. A teraz przyszedł równie długi, bo aż 216 km, a przytem teren mocno falisty i szo sa pełna wybojów i gruzu.

Na asfalcie szosy Katowice — Kra ków od licznej jeszcze grupy czołowej oderwał się Sałyga i Skorzepa. Niedługo potem pogoniła za tą parą piątka: Królikowski, Sowa, Alix (Fr.) Möister (N.) i Dimov (B.). Reszta zrezygnowana jechała wolno, przebywając w ciągu godziny ledwie 30 km.

Na ulicach Chrzanowa przebił dętkę Siemiński, ale było to tylko smutne preludium do tego, co oczekiwało naszych kolarzy zwłaszcza na dalszej trasie. Druga grupa dogoniła wkrótce uciekającą parę i czołówka wzrosła do 7 zawodników.

Po 2 godzinach jazdy, za czołówką jechała mała grupka, z której za kilka godzin miał wyłonić się zwycięzca etapu. Duńczyk Embork, szczęśliwszy od innych, bo nie miał na trasie ani jednego defektu.

NA ULICACH KRAKOWA

Kraków witał kolarzy niezwykle serdecznie. Na ulice wyległy nieprze liczone tłumy. Wszędzie pełno było transparentów, witających wyścig i najmilsze ze wszystkich z napisem w kilku językach: „Krakowska mło dzież wita kolarzy".

Za miastem asfalt skończył się i kolarze napotkali na nieprzewidzia ną przeszkodę w postaci 3-kilometrowego, fatalnego objazdu. I tutaj zaczęła się prawdziwa gehenna. Wśród kilkunastu zawodników, którzy padli ofiarami przebitych gum, było aż 3 Polaków: Wrzesiński, Ga brych i Sałyga. Ostatni wyciął nad to wszystkie szprychy w kole. Z Narodowego zespołu Polski pozostał w grupie czołowej tylko Królikowski, bowiem i Wandor miał wkrótce przygodę.

IZDEBNIK!

Na tablicy orientacyjnej widnieje napis, który na długo zostanie w pa mięci kolarzy: „Izdebnik" — począ tek dramatycznego odcinka. Liderzy zmieniają się, jak w kalejdoskopie. Przez pewien okres prowadził Sowa ale po defekcie ustąpił miejsca Alixowi (Fr.), ten zaś z kolei Dimov'owi (Bułg.). Ale i Bułgar nie długo był na przodzie, minął go bowiem Skorzepa, aż wreszcie wyszedł na czoło Embork. Duńczykowi dopisało szczęście. Jechał bez przygód i wygrał etap zdecydowanie, jak zaden z dotychczasowych zwycięzców, bo z przewagą prawie 5 minut przed następnym!

Ani jeden z Polaków nie miał na tym etapie mniej niż po 2 defekty, co w rezultacie przyniosło katastrofalną porażkę zespołową. Fatalna nawierzchnia szosy wpłynęła deprymująco między innymi i na Garnier. Ku wielkiemu zdziwieniu Francuz po przejechaniu punktu żywnościowego z Kalwarii Zebrzydowskiej zawrócił i oświadczył trenerowi, że nie jedzie dalej. Stojący w pobliżu wycofany już z wyścigu Holubec, wsadził Francuza po prostu siłą na rower i krzyknąwszy mu do ucha, że zła szosą już zaraz kończy się — pchnął go do przodu. Okazało się, że Garnier ma kontuzjowaną rękę i nie może jechać po złej szosie, Toteż wkrótce wycofał się.

A tymczasem rozciągnięty już na 40 km wyścig prowadził samotny Embork, powiększając coraz bardziej różnicę czasu. Jadący na drugim miejscu Sowa nie może już mu zagrozić, gdyż uszkodził rower. Za ple cami Sowy jadą Vesely, Ruziczka, Skorzepa oraz Bułgar Dimov. Czechosłowacy jadą spokojnie ,bowiem mają już zapewnione zwycięstwo dru żynowe i białe koszulki lidera zespo łowego, dlatego, że ich najgroźniejszy rywal Francja jest rozproszona wskutek defektu oraz osłabiona wy cofaniem się 2 zawodników Wriet'a i Garniera.

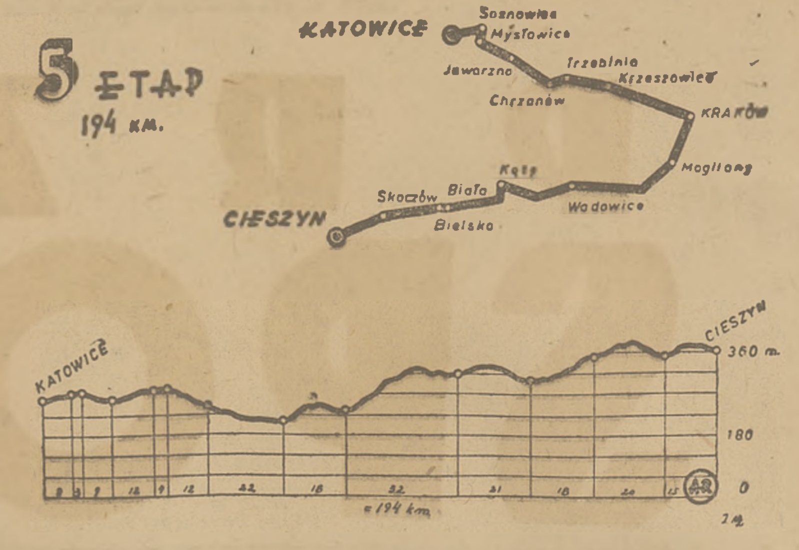
PECH KRÓLIKOWSKIEGO

Do mety pozostało ledwo 30 km, kiedy doskonale jadący Królikowski, przewrócił się i uszkodził rower. Losy polskiej drużyny narodowej były już przypieczętowane.

Cieszyn jest coraz bliżej. Zostawla my pechowych Polaków i pędzimy do Bronka Kłąbińskiego. Bronek trzyma się niedaleko za czołówką, ale pech prześladuje dzisiaj wszystkich kolarzy polskich. Na 15 km przed metą Bronkowi psuje się rower. Obsługa techniczna czuwa i szybko do starcza mu inny. Kłąbiński przeżywa wielką tragedię: najgroźniejszy jego konkurent Embork, jest przecież na przedzie i odbiera mu żółtą koszulkę lidera, którą Polak z Francji no si już od 3 etapów. Musi ją teraz oddać duńczykowi, bowiem do mety jest już za blisko, aby odrobić stratę.

Cieszyn przyjął kolarzy wspaniale. Organizacją zawstydził poprzednie etapy, bowiem jakże cenne dla zmęczone kolarza były tablice, znaczące odległość do mety już na 10 km przed nią. Na przedmieściach w odstępach półkilometrowych witały zawodników wielojęzyczne napisy, a na mecie na pięknie przystrojonym rynku tłumy publiczności gorą co oklaskujące strudzonych zawodników.

Z. WEISS



Wyniki... Wyniki...

Wrocław - Chorzów

WYNIKI INDYWIDUALNE IV ETAPU

1) Ruzicka (CSR) — 5:46,40, 2) Alix (Fr.)— 5:48,58, 3) Dimov (Bułg.) — 5:51,03, 4) Klabiński Br. (Pol. fr.) — 5:51,04, 5) Meister (Niem. Rep. Dem.) — 5:51,05, 6) Herbulot (Fr.) — 5:51,15, 7) Vesely (CSR) — 5:51,16 8) Niculescu (Rum.) — 5:51,17, 9) Ivanov (Bułg.) — 5:51,18, 10) Lemay (Fr.) — 5:51,19.

19) Siemiński — 5:51,45, 27) Sałyga — 5:53,01, 28) Wrzesiński — 5:53,56, 31) Wandor — 5:58,23, 32) Gabrych — 5:58,24, 48) Królikowski — 6:26.51.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA IV ETAPU

1) Czechosłowacja — 17:29:22, 2) Francja — 17:31:24, 3) Bułgaria — 17:34:00, 4) Rumunia — 17:34:10, 5) Dania — 17:38:55. 6) Polska — 17:38:42, 7) Węgry — 17:41:46, 8)Niem. Rep. Dem. — 17:55:18, 9) Polonia francuska — 18:02:10, 10) Triest — 18:59:06, 11) Finlandia — 19:08:25.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO CZTERECH ETAPACH

1) Francja — 62:38:03.
2) CSR — 62:41:58.
3) Dania — 62:45:26.
4) Rumunia — 62:47:04.
5) Węgry — 63:03:27.
6) Polska — 63:04:05.
7) Bułgaria — 63:11:15.
8) Polonia fr. — 63:12:06.
9) Niem. Rep. Dem. — 63:52:35.
10) Finlandia — 65:28:47.
11) Triest — 67:28:21.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO CZTERECH ETAPACH

1) Klabiński Br. (Pol. fr.) — 20:48,12.
2) Emborg (Dania) — 20:51,54.
3) Ruzicka (CSR) — 20:52,09.
4) Vesely (CSR) — 20:52,42.
5) Herbulot (Fr.) — 20:53,50.
6) Niculescu (Rum.) — 20:53,55.
7) Lemay (Fr.) — 20:55,27.
8) Garnier (Fr.) — 20:55,37.
9) Alix (Fr.) — 20:56.21.
10) Andersen (Dania) — 20:56,59.

17) Siemiński — 21:05,32, 27) Sałyga — 21:25,04, 28) Wandor — 21:29,19, 30) Wrzesiński — 21:31,36, 32) Gabrych — 21:34,19, 40) Królikowski — 21:48,10.

Katowice - Cieszyn

KLASYFIKACJA V ETAPU

1) Embork (Dania) — 6:21,02, 2) Sowa (Pol. fr.) — 6:25,55, 3) Dimow (Bulg.) 4) Vesely (CSR), 5) Rużicka (CSR), 6) Skorzepa (CSR) — wszyscy 6:28,31.

7) Sandru (Rum.) — 6:29,51, 8) Ivanov (Bułg.) — 6:32,25, 9) Niculescu (Rum.) — 6:32,58, 10) Kłąbiński Br. (Pol. fr.) — 6:33,,5.

18) Królikowski — 6:44,22, 24) Wrzesiński— 6:47.55, 25) Wandor — 6:47,55, 26) Sałyga — 6:49,55, 27) Gabrych — 6:50,25, 28) Siemiński — 6:50,39.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA V ETAPU

1) CSR — 19:25,33, 2) Bułgaria — 19:38.10, 3) Rumunia — 19:49,21, 4)Dania — 19:59,05, 5) Polonia Fr. — 20:03,37, 6) Węgry — 20:03,53, 7) Niemcy — 20:14,16. 8) Francja— 20:16,20, 9)Polska — 20:19,32, 10) Finlandia— 20:51,13, 11) Triest — 21:39,17.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO V ETAPACH

1) CSR — 82:07,31
2) Rumunia — 82:36,25
3) Dania — 82:44,31
4) Bułgaria — 82:49,25
5) Francja — 82:54,25
6) Węgry — 83,07.20
7) Polonia Fr. — 83:15,43
8) Polska — 83:25.37
9) Niemcy — 84:06,51
10) Finlandia — 86:20,00
11) Triest — 88:58,38

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO V ETAPACH

1) Embork (Dania) 27:12,56
2) Rużicka (CSR) 27:20,40
3) Vesely (CSR) 27,21,13
4) Kłąbiński Br. (Pol. fr.) 27:22,09
5) Niculescu (Rum.) 27:26 53
6) Dimow (Bułg.) 27:31 05
7) Herbulot (Francja) 27:31,12
8) Lemay (Francja) 27:32,32
9) Ivanov (Bułg.) 27:34,40
10) Olvös (Węgry) 27:40,22

17) Siemiński — 27:56,11, 24) Sałyga — 28:14,59. 25) Wandor — 28:16,54, 26) Wrzesiński — 28:19,11, 30) Gabrych — 28:24,44, 34) Królikowski — 28:32,32.

Etap heroicznej walki z licznymi przeciwnościami

CHORZÓW, 3.4. (tel. wł.).

TRUDY trzech etapów zmogły na czwartym pięciu kolarzy. Najbardziej przykre jest wycofanie się Drobniewskiego i Władysława Kłąbińskiego z Polonii francuskiej. Anglia straciła na etapie do Chorzowa dwu zawodników i w ten sposób odpadła z klasyfikacji zespołowej, a reprezentuje ją teraz już tylko jeden zawodnik. Wycofał się również Niemiec Plitt. Kolarze zrezygnowali wskutek odparzeń ciała lub kontuzji.

Etap był nieszczęśliwy dla Polonii francuskiej. Po wycofaniu się dwu jej reprezentantów, pozostałą trójkę prześladował pech. Bronek uszkodził rower i przesiadł się na rower Feliksa, który musiał czekać na wóz techniczny

UPADEK SAŁYGI

Nie lepiej wiodło się i naszej dru żynie narodowej. Tylko Siemińskiemu udało się bez przygód przybyć do mety w grupie czołowej, natomiast Sałyga przewrócił się na kilkaset metrów przed stadionem, a Wrzesiński uszkodził rower niemal przy wjeździe na stadion, a za nim znalazł wśród widzów jaki taki rower, stracił cenne minuty. Wandor przebił dętkę i towarzyszył mu odtąd ofiarny Gabrych. Podobnie było i z Królikowskim, który w dodatku jedzie już bardzo zmęczony.

Wypadki te spowodowały znowu stratę minut do czołówki zespołowej, a poprawa lokaty o jedno miejsce po czterech etapach tłumaczy się tylko tym, że jeszcze większy pech prześladował Polonię francuską.

Wrocław żegnał kolarzy równie tłumnie, jak serdecznie. Spontaniczne oklaski powitały drużynę Albanii, która startowała dopiero od tego etapu, zgodnie z regulaminem po za konkursem.

Od Gliwic aż do samej mety przejeżdżali kolarze przez nieprzerwane szpalery widzów. Robotniczy Śląsk wyległ tłumnie na trasę, bijąc rekord widzów. Mocne oklaski i entuzjastyczne okrzyki były dopingiem dla zawodników, toteż tempo wyścigu znacznie wzrosło. 30-kilometrowy odcinek do Chorzowa — to jedno wielkie miasto, choć ma aż cztery nazwy. Nieprzerwany huragan braw i okrzyków na cześć kolarzy, towarzyszył karawanie zawodników.

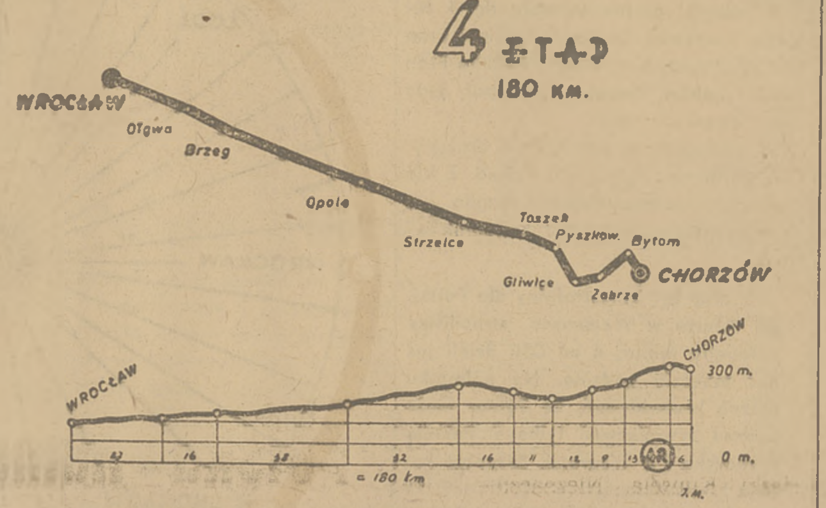
RUZICKA UCIEKA

Pomiędzy Gliwicami a Zabrzem samochody zostawiły za sobą gęsty tuman kurzu. Wykorzystał go Ruzicka i zerwał się do ucieczki. Ucieczkę dojrzały bystre oczy Alixa i szybko pogonił za Czechosłowakiem.

Za nim grupa czołowa wydostała się z mgły kurzu — para czechosłowacko - francuska była już kilkadziesiąt metrów na przodzie. W czołówce zaniepokojono się nie na żarty, bo meta była coraz bliżej. Pierwszy spostrzegł niebezpieczeństwo Bronek Kłąbiński. Od zwartej jeszcze grupy oderwała się nagle żółta koszulka i szybko pomknęła w pościg. Za Bronkiem utrzymało się ledwie kilkunastu zawodników — reszta podzieliła się na wiele części, coraz to bardziej rozciągając się. Bronkowi towarzyszyły takie asy jak: Vesely, Niculescu czy Lemay lub Sandru.

Na ulicach Chorzowa Ruzicka zgubił Francuza i po raz drugi z rzędu wygrał etap. Dwie minuty po przybyciu Alixa — na metę stadion ZKS Unii, Ruch zagrzmiał od okrzyków, bo w bramie ukazała się żółta koszulka. Bronkowi siedział na kółku Bułgar Dimov, temu zaś zagrażał Niemiec Meister — niespodzianka wyścigu, jako, że kolarze Niem. Rep. Dem. przybywali dotychczas dość daleko za czołówką. Bronek czynił heroiczne wysiłki, broniąc się przed atakiem Bułgara, uległ mu jednak na ostatnich metrach. Tylko sekundy dzieliły następną grupę, złożoną z 14 kolarzy. Grupę zamykał pierwszy z Polaków — Siemiński.

Z. WEISS



Lekarze stalowych rumaków pracują bez reklamy dzień i noc

FAKT, że ten czy inny kolarz przejechał bez wypadku od startu do mety — to właśnie duża zasługa mechanika przygotowującego rower. I zawodnik nigdy nie omieszka podziękować szaremu, nie wybijającemu się z tłumu towarzyszących wyścigowi ludzi — swemu mechanikowi.

Wiele drużyn przywiozło ze sobą do Polski mechaników i ci starannie opiekują się swymi sześcioma czy pięcioma zawodnikami. Jest jednak w kolumnie wóz nr 28, z którego wnętrza wychylają się głowy: szefa mechaników polskich Michalaka — ongiś znanego kolarza szosowego, a obecnie pierwszego mechanika PZKol., jego kolegi Smolagi, jadącego również z ramienia PZKol. oraz dwóch mechaników Motozbytu — Jelito i Piotrowskiego.

Ci czterej ludzie czuwają nad całością. Jest to jakby sztab mechaników wyścigu. Specjalnej pieczy powierzono im drużynę Polski oraz Polonii francuskiej. Nie ma jednak dnia, aby mechanicy polscy, nie naprawili ze 30 czy 40 uszkodzeń kolarzom innych narodowości. Wóz nr 28 stara się być wszędzie tam na trasie, gdzie jest jakiś wypadek albo defekt.

MECHANICY odpoczywają właściwie tylko podczas kilku godzin nocy, kiedy opatrzyli już wszystkie rany stalowych rumaków, oddanych pod ich opiekę. Od wczesnego rana aż do ostatnich sekund przed startem odbywa się naprawa drobnych uszkodzeń. Hamulec, szprychy, czy nieco skrzywiony kierownik, wszystko bywa naprawione w porę. Trzeba mieć przy tym silne nerwy, gdyż zawodnik bywa nerwowy i stoi nad mechanikiem „jak kat", gestykulując, albo wyrażając głośno swój „brak czasu".

Jedno skrzywienie klucza i źle naprawiony defekt może spowodować znacznie poważniejszy wypadek na trasie.

W czasie trwania etapu, co chwilę jakiś kolarz podjeżdża do wozu technicznego, albo czeka, aż wóz do niego się zbliży. I znowu trzeba wymieniać koła, łańcuch, przerzutkę, pedał itp. I tak bez przerwy aż do mety. A po tym znowu generalny przegląd rowerów i dokładne przygotowanie ich do dalszej jazdy.

Mechanicy polscy znają dobrze swoją robotę i nie było jeszcze wypadku, aby ktoś odszedł od nich nie zadowolony. Nic dziwnego. Towarzyszyli oni kolarzom w każdym poważniejszym wyścigu po wojnie i mają duże doświadczenie.

Kiedy spotykamy Michalaka późnym wieczorem przed hotelem Polonia we Wrocławiu, z zasmolonej jego twarzy bije zadowolenie. — Właśnie mechanicy zakończyli pracę na dzień dzisiejszy. Kolarze mogą spać spokojnie. Ich rumaki czekają gotowe do dalszej drogi.

CERGO

Zapaśnicy ZS Kolejarz zwyciężają FSGT 5:3

POZNAŃ 4.V. (Tel. wł.). Kolejarz zwyciężа FSGT 5:3. Trzeci występ zapaśników reprezentacji francuskich robotniczych związ ków zawodowych FSGT z reprezentacją Zrzeszenia Sportowego Kolejarz które oparte było na poznańskich ligowcach, zakończyło się zasłużonym zwycięstwem drużyny Kolejarza 5:3.

W **muszej** po wyrównanej walce Dubarbier (Francja) zwyciężył na punkty Cięzewskiego (Polska), któremu zabrakło do zwycięskiego punktu rutyny. W **koguciej** Grzadzielewski (Polska) efektownym przerzutem przez biodro położył w czwartej minucie na łopatki Martiga. W **piórkowej** Kauch (Polska) wygrał w 9 minucie z Paquettem przez złamanie mostka.

W **lekkiej** walkę na bardzo dobrym poziomie technicznym pokazali Lei (Francja) i Jakubowicz (Polska).

Obszerniejszy repertuar chwytów i częstsze ściągnięcie swego przeciwnika do parteru dało Jakubowiczowi pewne zwycięstwo. W **półśredniej** Juebeckijan został niesłusznie ogłoszony zwycięzcą nad Mielczarkiem (Polska), który niewątpliwie stoczył swą najlepszą walkę w tym sezonie. Polak rozwiązał doskonale spotkanie technicznie co pozwoliło mu narzucić swój system walki Francuzowi, który w tym spotkaniu musiał się ograniczyć wyłącznie do defensywy. W **średniej** Krawczyk (Polska) sprawił miłą niespodziankę zwyciężając po wyrównanej walce doskonałego Marnata. W **półciężkiej** Nowaczyk (Polska) uległ rodakowi z Francji Konarowskiemu. Wreszcie w ostatniej walce dnia **Lajtgeber** (Polska) zwyciężył w 6 minucie Degueldre'a przerzutem prze biodro przysparzając swym barwom punkt decydujący o ogólnym wyniku meczu.

Odkrywamy karty przed Pucharem Davisa

W myśl regulaminu rozgrywek o puchar Davisa, państwo, które bierze udział w rywalizacji, na 10 dni przed meczem musi do międzynarodowego komitetu zgłosić skład drużyny. PZT już zgłosił zawodników, którzy wystąpią przeciw ekipie Izraela, a mianowicie: W. Skonecki, Hebda, Piątek i Chytrowski.

Gimnastycy myślą o rewanżu

Reprezentacje przeciw Bułgarii ustalone

W międzypaństwowych meczach gimnastycznych Polska — Bułgaria (6 i 7 maja w Krakowie) barw naszych bronić będą następujący zawodniczki i zawodnicy:

Rakoczy, Reindl, Krupianka, Skirlińska, Wilkówna, Marciniak, Kurzanka (Kraków), Dembicka (W-wa) i Kanikowska (Pozn.).

Gaca P. i H. Kucjasz, Szlosarek, Kulik, Sobala, Gawron, Duda (Śląsk), Radojewski i Lesiński (Pozn.).

Reprezentacje Polski zostały usta lone na podstawie obserwacji, poczy nionych na dwutygodniowym obozie kondycyjnym w Krakowie. Trzon re prezentacji męskiej tworzą rutynowani zawodnicy (Gaca P. i H., Kucjasz, Radojewski, Szlosarek). Ich występ przeciw Bułgarii ma być pożegnalnym występem w reprezentacji. Starzy rutyniarze chcą wziąć rewanż za porażkę w Sofii i poświęcić się pracy instruktorskiej.

Uzyskanie zwycięstwa z Bułgarami nie będzie łatwe. Mają oni drużynę młodą, która niewątpliwie od ubiegłego roku poczyniła znaczne po stępy.

Spotkanie kobiece zapowiada się dla nas korzystniej. Zespół polski jest bardziej wyrównany i dzięki temu odniesie chyba powtórne zwycięstwo.

Interesują nas wyniki indywidualne. W Sofii na pierwszym miejscu uplasowała się młoda Bułgarka Dimova. W Krakowie prawdopodobnie nie uda się jej to. Najlepsze nasze zawodniczki Rakoczy, Reindl walczyć będą przecież na swoim terenie.

Przypominamy wyniki zeszłorocznych spotkań:

KOBIETY: Polska — Bułgaria 229,6 : 224,4.

MĘŻCZYŹNI: Polska — Bułgaria 321,1 : 340,5.

Manifestacje w Cieszynie

CIESZYN, 4.5. (Tel. wł.)

NA Pl. Stalina w Cieszynie udekorowanym napisami w kilkunastu językach, zebrały się tłumy publiczności. Przybyła tu także delegacja młodzieży czechosłowackiej z CSM; była ona świadkiem sukcesu czechosłowackich kolarzy na tym etapie.

Po przybyciu na metę ostatnich zawodników, odbyła się olbrzymia manifestacja pokojowa. Zebranych powitał starosta Cieszyna, a następnie głos zabrał wojewoda śląsko-dąbrowski Jaszczuk, który powiedział m. in.:

— „Na granicy polsko - czechosłowackiej święcimy przyjaźń obu naszych krajów i wszystkich narodów miłujących pokój.

Z kolei zabrał głos przedstawiciel KC Czechosłowackiej Partii Komunistycznej Matysek, wyrażając w gorących słowach wolę narodu czechosłowackiego i wszystkich narodów świata — wolę walki o utrzymanie pokoju.

Na trybunę wstąpili również przedstawiciele kolarzy — uczestników wyścigu pokoju. Pierwszy prze mawia w imieniu reprezentantów krajów demokracji ludowej — kierownik drużyny albańskiej, następnie Garnier i kier. ekipy niemieckiej Richter.

Przemówienia przerywane były wielokrotnie okrzykami na cześć pokoju, Generalissimusa Stalina, Prezydenta Gottwalda i Prezydenta Bieruta.

Na zakończenie manifestacji zebrani odśpiewali Międzynarodówkę. W chwilę potem rozpoczęła się zabawa ludowa, urozmaicona występami zespołów artystycznych młodzieży czechosłowackiej i polskiej .

Na miejsca! Gotów do Biegu Narodowego!

Lipski i Potrzebowski pokonani

Buhl dopiero czwarty

WROCŁAW, 2.5 (tel. wł.).

TO BYŁY sensacje: Lipski, który miał już kilka biegów, zapowiadających bardzo dobre rezultaty na 400 m przegrał z wrocławianinem Lipcem; Potrzebowski po bardzo dobrym biegu w stolicy, uległ na 800 m Barteckiemu; Buhl, wicemistrz Polski na 200 m skończył konkurencję tę jako czwarty! Na dodatek odkrycie zawodników, o których poza wrocławianami nikt nie słyszał.

Najwięcej emocji dostarczył bieg na 800 m, w którym do ostatnich 50 m trzech biegaczy walczyło zacięcie o zwycięstwo. Biegnąc pierś w pierś, pokonywali oni dystans w tempie, jakiego od paru lat na naszych bieżniach nie widzieliśmy. A takiej pięknej walki — jeszcze dłużej.

Bartecki usilnie namawiał Fina Renholma do rewanżowego startu. Niestety nic z tego nie wyszło i Polacy z niezbyt wesołymi minami szli na start.

RACHUNEK BEZ GOSPODARZA

— Wiesz co, ja ciebie poprowadzę 200 m, później ty mnie i czas wyśrubujemy — mówił Bartecki do Potrzebowskiego. O zwycięstwie rozstrzygnie 200 m finiszu.

Po starcie wyglądało na to, że umowa stoi. Pierwsze 200 m poprowadził Bartecki. Przed wirażem zmienił go Potrzebowski. Tempo wydaje się dość mocne, ale wątpliwości nasuwa fakt trzymania się w czołówce trójki średniodystansowców wrocławskich, z których najwyżej ceniliśmy Kuśmirka, 400 m — 57,6. Na czele Potrzebowski, za nim Bartecki, mało znani Bąkowski, Długoborski i w pewnym odstępie Kuraś.

ŚWIEŻOŚĆ DECYDUJE

Na prostej Bąkowski przyśpiesza, to samo robi Bartecki. Przy końcu prostej wrocławianin wysuwa się minimalnie do przodu, jednakże Bartecki znów przyśpiesza i wiraż bierze pierwszy. Zdaje się, że Potrzebowski „zarżnięty" prowadzeniem, zrezygnuje z walki, ale jest to złudzenie. Akademik na prostej przypuszcza atak, ciągnie za sobą Bąkowskiego i losy biegu wydają się ciągle zagadkowe.

Pierwszy puchnie wrocławianin, odpadając z trójki faworytów. Bartecki walczy z Potrzebowskim. Poznaniak jest świeższy, ma dłuższy krok. Oddala się pewnie od Potrzebowskiego. Przerywa taśmę, uzyskując bardzo dobry wynik, lepszy o 2,8 sek. od rekordu życiowego, ustanowionego w Warszawie. 1:57,2.

Tuż za Potrzebowskim — 1:57,9 kończą bieg rewelacyjni wrocławianie Bąkowski i Długoborski. Bąkowski osiąga 1:58,5, a Długoborski 2:00,6.

LAT... 32

Z najwyższym zainteresowaniem dopytujemy się o rewelacyjnych biegaczy. Bąkowski ma 32 lata i choć niezbyt dawno wznowił racjonalny trening, nie można mu wróżyć zbyt wielkich postępów. Chyba, że zmieni dystans. Wrocławianin biegał już przed wojną, jako juniorów. Racjonalny trening po wojnie rozpoczął dopiero w czasie studiów we wrocławskim Studium W. F.

Długoborski — to wielka przyszłość. Chłopak nie skończył jeszcze 17 lat! a biega już bardzo dobrze.

SENSACYJNY POCZĄTEK

Wrocławski „program sensacji" rozpoczął się od biegu na 400 m, w którym obok zdecydowanego faworyta Lipskiego stanęli na starcie Fin Renholm oraz Puchowski i wrocławianin Lipiec. Najlepszy tor (I) wylosował Lipiec, najgorszy (4) Lipski.

Ze startu poprowadził w bardzo ostrym tempie Lipski. 200 m — 23,4. Na drugim miejscu biegł Puchowski przed Lipcem. Po 200 m Lipski zwolnił. 300 m — 37,2. Na prostą wybiegł on o parę metrów przed Puchowskim i Lipcem, który rozpoczął fantastyczną pogoń. Wrocławianin minął Puchowskiego, zaczął zbliżać się do Lipskiego, który oglądając się „utwierdził" się w przekonaniu, że zwycięstwo jest pewne. Tymczasem tuż przed metą Lipiec, rwąc jak burza, minął zwalniającego Lipskiego, dając mu tym samym nauczkę, że zbytnia pewność siebie prowadzi do zawodów (życiowych). Zdecydowanie ostatni był Fin Renholm.

KLĘSKA BUHLA

Start biegu na 200 m był oczekiwany z wielkim naprężeniem. Udzieliło się ono i zawodnikom (falstart Stawczyka). Po starcie Stawczyk bardzo szybko zrównał się z rywalami, na prostą wybiegł pierwszy o 2 metry przed Machem i Antonowiczem.

Oczekiwaliśmy finiszu Stawczyka, ale myśleliśmy także o tym, że Buhl swą dobrze znaną „drugą setką" odrobi stracony teren. Stawczyk zupełnie niezagrożony biegł spokojnie do mety przed Machem, Buhl atakował zawzięcie Antonowicza. Łodzianin utrzymał jednak trzecią pozycję, ustanawiając rekord życiowy, a 0,7 lepszy od zeszłorocznego wyniku.

Czasy Stawczyka 22,2 i Macha 22,6 są bardzo dobre. Poznaniaka stać już z pewnością na 21,8, Mach będzie miał formę lepszą niż przed rokiem.

WYNIKI

200 m — 1. Stawczyk 22,2; 2. Mach 22,6; 3. Antonowicz 23,1; 4. Buhl 23,3; 5. Siren (TUL) 23,9.

400 m — 1. Lipiec 51,6; 2. Lipski 51,9, 3. Puchowski 52,5; 4. Renholm (TUL) 53,0,

800 m 1. Bartecki 1:57,2; 2. Potrzebowski 1:57,9; 3. Bąkowski 1:58,5; 4. Długoborski 2:00,6; 5. Kuśmirek 2:03,5;

10×100 m — 1. AZS 2:00,3; 2. Spójnia 2:01,6; 3. Studium W. F. 2:08,4.

S. Sieniarski

—10 najlepszych— Polaków na 800 m.

1. Kucharski	1:51.6	1935
2. Gąsowski	1:52.6	1938
3. Staniszewski	1:54,0	1939
4. Kostrzewski	1:55,0	1928
5. Moszewski	1:55,5	1935
6. Statkiewicz	1:55,6	1949
7. Korban	1:56,1	1949
8. Mittelstaedt	1:56,3	1938 *
9. Winecki	1:56,4	1938
10. Kusociński	1:56,6	1932

* Wynik Mittelstaedta podawany był czasem jako 1:53,6, co traktujemy jako błąd zecerski. Ostrowianin z wyjątkiem jednego wypadku (1:56,3) nigdy nie osiągnął lepiej niż 1:58, 1:53,6 wydaje się nam nieprawdopodobne, zwłaszcza, że nie możemy znaleźć śladów tego wyniku.

Lublin liczy na 48.000

LUBLIN, 4.5. (tel. wł.). Około 40 tysięcy uczestników z terenu całego województwa, a 8 tysięcy z Lublina weźmie udział w tegorocznych Biegach Narodowych. Jest to liczba uczestników zaplanowana przez poszczególne Zrzeszenia, wojsko, kuratorium itp.

W porównaniu z rokiem ubiegłym wzrost startujących przekroczy około 130 procent dla województwa i tyleż dla Lublina.

Łódź niecierpliwie czeka

ŁÓDŹ, 4.5. (Tel. wł.) — W najmniejszych miasteczkach łódzkiego województwa odbywają się w tej chwili przygotowania do dekorowania tras, w których bierze udział młodzież.

Organizatorzy szykują, a młodzież, ba nawet starsi dość intensywnie przygotowują się do zawodów. Rozmawiamy z przedstawicielem Kuratorium Szkolnego Okręgu łódzkiego — naczelnikiem Michałowskim, jak sprawa Biegów Narodowych przedstawia się w szkołach?

— Rozpoczęliśmy pracę już w połowie kwietnia. Uczennice i uczniowie trenują pod okiem nauczycieli wych. fiz. Sądzę, że w obecnych biegach narodowych łódzcy uczniowie powinni odegrać poważną rolę.

Ze swej strony chcielibyśmy również wspomnieć o ongiś popularnym lekkoatlecie Henryku Nowaku, który bezinteresownie zobowiązał się trenować młodzież szkolną. Od wiosny opiekuje się on uczennicami i sądzi, że wyniki pracy, w której lekkoatletki są dość pilne, powinny być już widoczne na stoperach, w chwili przekraczania przez nie linii mety.

Z ramienia Okręgowego Związku Lekkoatletycznego łódzkich Włókniarzy, trenują lekkoatleci Maciaszczyk i Pawłowski.

Daleko za miastem nietrudno dostrzec na bocznych placykach liczną młodzież, która w strojach sportowych przerabia ćwiczenia gimnastyczne, a następnie bierze udział w marszobiegach, szykując się oczywiście do startu w Biegach Narodowych.

(wl)

Bieg Narodowy w Warszawie

ZGODNIE z kalendarzem imprez masowych na rok 1950 odbędzie się w niedzielę 7 bm. Bieg Narodowy w Warszawie. Biegi odbędą się na następujących boiskach.

ADRES BOISKA	ORGANIZATOR	UCZESTNICY BIEGU
		Członk. Zrzeszeń
Al. Niepodległości	Ogniwo, Spójnia	" "
Wawelska	Związkowiec, Unia	" "
Podskarbińska	Kolejarz, Stal, Włókn.	" "
Wolska	Budowlani	" "
Narbuta róg Niepodległości	Gwardia	" "
Czerniakowska 128	Gwardia	" "
Łazienkowska (Stadion)	WKS „Legia"	członkowie i jednostki podległe DOW
Bielany (AWF)	AWF, AZS	ogół młodzieży akad.
Park Sobieskiego	Kuratorium COSZ	młodzież szkolna
Konwiktorska (Polonia)	Komenda Stoł. SP	hufce pozaszkolne
	Komenda Woj. SP	brygada operacyjna.

Zgłoszenia uczestników przyjmują we własnym zakresie organizatorzy. Zgodnie z instrukcją GKKF, bieg odbędzie się na trasie 500 m dla kobiet i 1.000 m dla mężczyzn. Początek biegów we wszystkich punktach o godz. 10.

Kraków pobije rekord 1949 w Biegu Narodowym

KRAKÓW, 4.5 (tel. wł.)

Opierając się na nadesłanych do tej chwili do WKKF meldunkach z terenu można ponad wszelką wątpliwość stwierdzić, że w tegorocznym Biegu Narodowym będzie w woj. krakowskim startowało 60 tysięcy uczestników. Ilość zgłoszonych do startu w Krakowie przekracza 15 tysięcy.

Podkreślono już wielokrotnie nadzwyczajną staranność przygotowań do tej rasowej i coraz popularniejszej imprezy. Pisałem o czołowych zawodnikach klubów krakowskich, którzy przygotowując się do drużynowych mistrzostw okręgu (13, 14 maja) znajdują dość czasu na instruowanie młodzieży szkolnej. Tej pracy poświęcają się bez reszty prof. prof. Chwastkowa, Ciężyński, Mazur, Roch-Kowalski, Sikora i in. Zjawiają się oni w każdy dzień rano na stadionach, dokąd co godzinę przybywają uczniowie poszczególnych klas i pozostają tam do późnych godzin wieczornych. „Przerabiają lekcje", z których egzamin zda młodzież szkolna w najbliższą niedzielę.

Na stadionie „Gwardii", przystrojonym zielenią i ozdobionym olbrzymimi portretami przywódców międzynarodowego proletariatu, potężnej wielkości transparent głosi: „Bieg Narodowy twą próbą sprawności w pracy i obronie". 2 tysiące członków kół „Gwardii" ubiegać się będzie w niedzielę o odznakę SPO. Zjawiają się oni partiami na stadione wprost od pracy i tu pod kierunkiem instr. prof. Korosadowicza, Lachnika oraz czołowych zawodników Gwardii z Legutkówną i Boczarem na czele, trenują pilnie i wytrwale.

Na nierównym, wykrojonym z terenu dawnego fortu, boisku LZS Węgrzce codzień wieczorem około 700 junaków 38 brygady SP, zatrudnionych przy wymianie progów kolejowych przygotowuje się do startu w Biegu Narodowym.

Na stadionie Gimn. Klubu „Nałęcz", gdzie będzie jeden z 15 punktów startowych Biegu Narodowego w Krakowie ścisk jest codzień tak wielki, że co niecierpliwsi zabierają manatki i idą nad Rudawę trenować.

Uczniowie VIII gimnazjum „wyzwali" inne szkoły krakowskie do współzawodnictwa w ilości startujących i w ilości zdobytych odznak SPO. Sami trenują pilnie od połowy marca, wybrawszy na teren treningu jedno z bocznych boisk stadionu miejskiego.

LZS „Puszcza" w Niepołomicach i jej najgroźniejsza rywalka LZS Bieżanowianka zgłosiły, że w Biegu Narodowym wezmą udział wszyscy zrzeszeni w zespole członkowie i przeważająca część członków zarządu.

Członkowie LZS Radziszowianki wracając ze szkół w Krakowie rozpoczynają od dworca kolejowego bieg do swych domów, znajdujących się w znacznie większej odległości od dworca, niż dystans Biegu Narodowego. W tym codziennym, systematycznym treningu, zdobyli kondycję i szybkość, która gwarantuje im „na mur" gremialne zdobycie odznak SPO.

(hs)

W Częstochowie - 10.000

CZĘSTOCHOWA, 4.5. (tel. wł.). Odnajdujemy w Częstochowie inspektora kultury fizycznej, którym nie jest nikt inny, tylko... Marian Hoffman,

— Jak z przygotowaniami młodzieży do Biegów Narodowych?

— Gdy chodzi o szkoły — powiada Hoffman — to przygotowania są usilne, a przodują w nich średnie zawodówki — licea mechaniczne, górnicze i włókiennicze. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa w zrzeszeniach, ale i one rozkręcają się coraz lepiej.

— A młodzież wiejska?

— W niektórych miejscowościach jest b. dobrze, jak naprzykład w Zalesicach, Mostowie, Kłobucku, jak również w ośrodkach posiadających drużyny piłkarskie — Gnaszynie, Krzepicach, Kłobucku. Gdzie indziej idzie jeszcze b. słabo, w niektórych młodzież narzeka na małą ilość sprzętu oraz słabe poparcie ze strony gminych rad sportu wiejskiego oraz Związku Samopomocy Chłopskiej. Lecz cała młodzież tętni zapałem, toteż sądzę, iż zeszłoroczny rekord 10 tysięcy zawodniczek i zawodników z obszaru Ziemi Częstochowskiej zostanie przekroczony.

Gdy zapytujemy Hoffmana o jego własny udział w Biegach Narodowych, wymawia się obowiązkami inspektora. Mimo to błysk dostrzeżony w jego stalowych oczach upewnia nas w przekonaniu, że Hoffman znajdzie się wraz z 10 tysiącami zawodniczek i zawodników na starcie Biegów Narodowych!

Stefan Gajos

Chwilowo na czele Kielas

PIERWSZĄ tegoroczną listę najlepszych lekkoatletów otwiera Kielas, który za 15:21,0 uzyskane w Warszawie na 5.000 m osiągnął według tabeli fińskiej 881 pkt. Wynik Kielasa jest słabszy od... 15 rezultatu zeszłorocznego wg tabeli fińskiej (Mach: 400 m 49,7 — 892 pkt.).

Przypominając o tym, sądzimy, że innego dopingu naszym lekkoatletom nie potrzeba. Zmiany w tabeli najlepszych powitamy bardzo radośnie.

1.	Kielas	15:21,0	881
2.	Adamczyk	725	872
3.	Kiszka	10,9	872
4.	Buhl	10,9	872
5.	Wojtowicz	10,9	872
6.	Prywer	14,46	864
7.	Bartecki	1:57,2	863
8.	Stawczyk	22,2	856
9.	Potrzebowski	1:57,9	846
10.	Antonowicz	11,0	843
11.	Lipski	11,0	843
12.	Stawczyk	11,0	843
13.	Bąkowski	1:58,5	832
14.	Masłowski	47,35	830
15.	Sobecki	47,28	828

Fin wygrywa 3000

CHORZÓW, 3.5 (tel. wł).

Kielas wyszedł ze startu pechowo i po kilku metrach przewrócił się. Być może, że upadek ten zadecydował o porażce najlepszego długodystansowca.

Zrazu prowadzenie obejmuje Boczar, później czołówka stale ulega przetasowaniu. Na ostatnim okrążeniu Passonen i Ukkonen są w przedzie, i Polacy rozpoczynają finisz. Mocnego tempa nie wytrzymuje Ukkonen — pozostaje nieco w tyle. Ale kolega jego Passonen wysforował się dość poważnie i Polacy nie mogą go dogonić. Tempo ostatnich dwóch okrążeń było mocne. Pierwszy na metę wpada Passonen w 9:00,2; 2) Więcek 9:00,4; 3) Boczar 9:00,6; 4) Kielas 9:03,8; 5) Kuśmirek 9:03,8; 6) Ukkonen 9:07,4.

W Katowicach dobrze, ale...

KATOWICE, 4.5 (tel. wł.) — W WKKF wre praca nad ostatnimi przygotowaniami. 10 tys. zgłoszonych do Biegów Narodowych — to nie byle co. Trzeba zawczasu o wszystkim pomyśleć, aby na starcie nie było tłoku. Mgr Bośnicki, instruktorzy Ritelfild i Walnik — organizowali Biegi Narodowe w roku ubiegłym i z pewnością dadzą sobie radę, gdyż są rutyniarzami w tej dziedzinie.

Sportowcy Katowic próbować będą sił w 5 punktach miasta. Gdyby w ostatniej chwili napłynęły dalsze zgłoszenia, nieporządku nie będzie, gdyż zabezpieczono się, wytyczając rezerwowe trasy.

Godne naśladowania jest wydanie przez WKKF instrukcji dla biorących udział w Biegu Narodowym, którą rozesłano do kół, szkół i zakładów pracy. Instrukcja ta — to krótkie vademecum dla biegaczy. Poucza, jak należy przeprowadzić rozgrzewkę, jak zachować się po biegu, aby nie narazić organizmu na szwank. Przygotowania do Biegów Narodowych na Śląsku skład niejsze są, niż w r. ub. Widać dalsze zrozumienie wśród społeczeństwa znaczenia imprez masowych, ale nie wszystko jest tak, jakby należało sobie życzyć. Kluby, koła i szkoły, wywiązywały się z zadania bez zarzutu, zawiodły niestety, zakłady pracy.

Ludzie, którzy ponoszą za to winę, powinni zrozumieć swój błąd i jak najprędzej go naprawić. Proponowalibyśmy, by w któryś dzień tygodnia urządzić dodatkowe biegi dla tych, którzy z pewnych powodów nie mogli startować w niedzielę.

Dobry start lekkoatletów

CO ROKU mieliśmy do naszych lekkoatletów pretensję o głęboki zimowy sen, który powodował niezadowalające postępy w sezonie. Zawodnicy wychodzili na bieżnię w maju bez formy i dopiero jesienią poprawiali minimalnie rekordy życiowe.

W tym roku, pierwszy raz nie mamy tych pretensji. Na pierwszej liście najlepszych wyników lekkoatletycznych notujemy rezultaty, które świadczą o solidnej zimowej pracy, do której PZLA zobowiązał zawodników.

Podziękujmy więc PZLA za organizację zimowych obozów kondycyjnych i ośrodków treningowych, a zawodnikom i trenerom za właściwe podejście do zamierzeń PZLA. Wyniki tej współpracy są aż nazbyt widoczne.

Pierwszą listę ograniczyliśmy do 5 wyników. Mimo to, widzimy jeszcze w niektórych konkurencjach rezultaty słabe lub pustki. Apelujemy też do lekkoatletów, by jak najszybciej zapełniali białe plamy listy, by zechcieli wpisać swe nazwiska z lepszymi wynikami. Obecnie moglibyśmy podać pełnych 10 wyników bez rumieńca zażenowania na 100 m, 800 m, w kuli, dysku, oszczepie i skoku wzwyż.

Przodownikami obecnej listy są wrocławianie. O Lipcu, Bąkowskim i Długoborskim piszemy na innym miejscu. Tu chcemy zwrócić uwagę na Lewandowskiego. „Wpadł" on nam w oko na zeszłorocznych mistrzostwach młodzieży szkolnej w stolicy. Nie zawiedliśmy się na nim. Słaby stylowo, skacze dość regularnie w granicach 180 (178 i 181,5) i rokuje wielkie nadzieje. Lewandowski budową przypomina Garnuszewskiego, który skakał 190 cm.

Bijąc brawo wrocławianom nie możemy zapomnieć o innych, dobrze znanych. A więc Stawczyk, Antonowicz, Lipski, Adamczyk, Potrzebowski, Bartecki, Więcek, Kielas, Prywer, Grzelski, Sidło, Wojtowicz, Buhl, Lewicki...

Mamy nadzieję, że przy następnej liście będziemy mieli więcej okazji do pochwał. Spodziewamy się też więcej takich rewelacji, jak wrocławianie czy Poselt i Jasiniak z Łodzi.

S. S.

100 M		200 M		400 M		800 M		1500 M	
1. Kiszka, Kryw.	10,9	Stawczyk, Pozn.	22,2	Lipski, W-wa	50,9	Bartecki, Pozn.	1:57,2	Lewicki, Tor.	4:10,0
2. Buhl, Kr.	10,9	Mach I, Gd.	22,6	Lipiec, Wr.	51,6	Potrzebowski, Sz.	1:57,9	Poselt, Zg.	4:12,6
3. Wojtowicz, W-wa	10,9	Buhl, Kr.	23,0	Puchowski, Gd.	52,5	Bąkowski, Wr.	1:58,5	Kowalski, Łódź	4:15,2
4. Lipski, W-wa	11,0	Antonowicz, Łódź	23,1	Kundzik, Łódź	53,1	Statkiewicz, W-wa	2:00.6	Grab, Łódź	4:20.1
5. Stawczyk, Pozn.	11,0	Lipski, W-wa	23,3	Grałka, Zabrze	53,2	Długoborski, Wr.	2:00,6	Jasiniak, Zg.	4:20,1
6. Antonowicz, Łódź	11,0								

5000 M		110 M PŁ.		400 M PŁ.	4 × 100 M	
Kielas, Gd.	15:21,0	Pawłowski, Łód	16,6		Ogn. Cracovia	45,2
Więcek, Kr.	15:41,6	Dręgiewicz, Kr.	17,2		Unia Kryw.	45,4
Boniecki, Gd.	15:59,0	Ogłoblin, W-wa	18,0		Spójnia, W-wa	46,0
Jasiniak, Zg.	16:11,0	Ważny, W-wa	19,3		Górnik, Zab.	46,4
					Bud., Chorz.	47,4

KULA		DYSK		OSZCZEP		MŁOT		WZWYŻ	
1. Prywer, Łódź	14,46	Grzelski, Łódź	43,72	Sidło, Kat.	58,76	Masłowski, Bdg.	47,35	Lewandowski, Wr.	181,5
2. Adamczyk, Pozn.	14,07	Dunecki, Tor.	41,56	Sumiński, Pozn.	57,15	Sobecki, Tor.	47,27	Cecuła, Pozn.	181
3. Habrat, W-wa	13,93	Szmidt, W-wa	39,49	Szulc, Łódź	55.95	Deja, W-wa	41,20	Spychalski, Szcz.	180
4. Lisiak, Lubl.	13,75	Lisiak, Lubl.	39,19	Rytczak, Łódź	53,15			Szwec, Tor.	175
5. Szmidt, W-wa	12,66	Kuźmicki, Chorz.	39,10	Glemp, In.	52,55			Zwoliński, W-wa	175

W DAL		TYCZKA		TRÓJSKOK		4 × 400 M
Adamczyk, Pozn.	725	Szendzielorz, Kryw.	331	Jagusz, Chorz.	12,41	
Sporny, Pozn.	659	Dyrbus, Kat.	321	Walasek, Zabrze	12,22	
Buhl, Kr.	659	Mucha,	321	Wilczek, Kryw.	12,05	
Kowal, W-wa	659	Brzózko, Łódź	320			
Gawkowski, W-wa	658	Woźniakowski, Ł.	320			

Władysław Maleszewski

Przez kosz CSR - jak przez lupę

ujrzeliśmy własne zalety i wady

KOSZYKÓWKA nasza po żmudnym ligowym sezonie, doczekała się egzaminu ze strony — doskonałej reprezentacji CSR, która była w r. 1946 mistrzem, 1947 wicemistrzem Europy, a u nas znalazła się bezpośrednio po triumfie nad Węgrami, którzy z kolei niedawno zdeklasowali wicemistrza olimpijskiego Francję.

Na takim tle oglądaliśmy czterokrotnie nasze zespoły :dwa razy reprezentację, dwa zaś, zlepki pod firmą AZS i Wrocławia. Ocenę naszej prawdziwej wartości ułatwia w dużym stopniu fakt, iż przystąpiliśmy do reprezentacyjnych spotkań w pełni sił, dysponując zawodnikami, zaangażowanymi w decydujące rozgrywki o mistrzostwo Polski, a więc u szczytu formy. Jedyne zastrzeżenie budzić tu mogą zbyt krótkie przygotowania, co bezwątpienia miało ujemny wpływ na spoistość drużyny i zgranie reprezentantów.

Skład naszej reprezentacji, w której znalazło się aż 6 debiutantów, był poważnym eksperymentem, wywołującym szereg sprzecznych wypowiedzi, opinii publicznej tym nie mniej był konsekwencją polityki wyszkoleniowej PZKSS, który rozpoczynając w lecie ub. r. planową działalność w tej dziedzinie, wobec ciągłych niepowodzeń koszykarzy wziął zdecydowany kurs na młodych. Odmłodzenie reprezentacji dało .w efekcie jeszcze jeden kolosalny atut. którego nam dotychczas stale było brak, to wzrost naszych zawodników, który osiągnął przeciętnie 181,5 cm, a więc większą niż, u naszych przeciwników.

LEPIEJ NIŻ PRZED ROKIEM

Rozegrane dwa spotkania w Sopocie, z których jedno przyniosło minimalną przegraną, drugie zwycięstwo — rozszerzyły pogląd na korzyści płynące z udziału młodych. Było bowiem jasne, że poza Bartosiewiczem, Pawlakiem i częściowo Markowskim, reszta to chłopcy powojennego „chowu". odkrywający istotną wartość naszych metod nauczania. Okazało się, że obok przyrodzonych walorów, jak młodość i warunki fizyczne, nowa reprezentacja przewyższała ubiegło-roczną — bojowością i ambicją, nadto,, co jasne — kondycją, a co ciekawsze i takimi konkretnymi umiejętnościami, jak krycie w obronie.

Te obserwacje, potwierdzone wypowiedziami członków, zebranej w Sopocie Rady Wyszkoleniowej koszykówki, są zdobyczą może jeszcze bardziej cenną, niż same rezultaty spotkań. Dały bowem placet na kontynuowanie rozpoczętej akcji szkoleniowej, a poszczególnym trenerom, zadowolenie i doping w pracy.

Widzieliśmy na Wybrzeżu na tle renomowanych przeciwników nie tylko same zalety naszego zespołu. Kardynalnym mankamentem jest wciąż niedostateczna technika naszych zawodników. Mści się na nas okres kiedyśmy, popadając z jednej krańcowości w drugą, zaniedbali w całej Polsce tę stronę wyszkolenia zawodnika, przesadzając we wpajaniu mniej lub więcej zawiłych zagadnień taktycznych. Spotkania sopockie i różnica jaka dzieliła Czechosłowaków od naszych zawodników w opanowaniu ciała i piłki, to jeszcze jeden dzwonek alarmowy, dźwięczący koło uszu całej bez wyjątku kadry instruktorskiej.

INDYWIDUALNA TECHNIKA

Jednocześnie po raz niewiadomo który. Czechosłowacy udowodnili nam, nawet w drugim spotkaniu, mimo porażki, jak, rzetelne wypracowanie, skądinąd b. prymitywnych zagrań taktycznych, przy poparciu osobistej techniki zawodnika — może dawać wspaniały efekt. Goście z Mrazkiem na środku raczej unikali szybkiego ataku (kontrataku), czy to z. racji słabszego kondycyjnego przygotowania, czy też co wydaje się nam pewniejsze, z tytułu indywidualności ich centra. Unikanie szybkiego ataku poważnie zaciężyło na sposobie gry całego zespołu CSR, natomiast operowali oni z powodzeniem, znanym nam od trzech chyba lat, atakiem pozycyjnym, opartym na wspaniałych zdolnościach strzeleckich Mrazka, i szybkości Kińskiego i Kozaka. Z zagrań wyuczonych powtarzali schemat, który kończył się blokiem, niezbyt z punktu widzenia naszej interpretacji przepisów, czystym. W obronie widzieliśmy i „każdy swego" i „strefy", choć w tym ostatnim systemie przeciwnicy nasi czują się, jak zauważyliśmy o wiele lepiej.

W sumie gra Czechosłowaków to nienaganna technika, prosta, ale skuteczna taktyka i jakby zmniejszona siła uderzeniowa, w stosunku do tej, którąśmy przyzwyczaili się u nich oglądać.

Myśmy przeciwstawiali gościom dwie piątki, z których jedna opierała się na trójce AZS-u warszawskiego: Kamiński, Niciński, Bartosiewicz, druga na czwórce Spójni Gdańsk: Łelonkiewicz, Markowski, Wójtowicz, Wężyk, uzupełnianych Fęglerskim w obronie, Pawlakiem i Dąbrowskim w napadzie. Szereg kombinacji, wypróbowywanych w ciągu obu spotkań, zezwolił na wyciągnięcie wniosku o równorzędności obu założeń, z uznaniem większej bojowości koncepcji warszawskiej a głębszego zasobu umiejętności technicznych — gdańskiej.

We wszystkich możliwych wariantach drużyna nasza bezwzględnie ustępowała Czechosłowackiej w technice, nieźle improwizując, była nieco mniej dojrzała i zdecydowana taktycznie, natomiast górowała wyraźnie kondycją i ambicją.

Szybkie ataki naszego zespołu w końcówce drugiego spotkania, zastały drużynę Czechosłowacką nieprzygotowaną do podjęcia narzuconego tempa i stąd, mimo jej przewagi 9 punktów około 7—5 minut do końca gry, mecz został przez nią przegrany.

Jest jeszcze jeden moment godny podkreślenia, który wpłynął w poważnym stopniu na wyniki obu spotkań — było nim krycie w naszym zespole. W pierwszym dniu nieźle, drugiego dnia było naszą najmocniejszą bronią, przeważając bezwątpienia szalę zwycięstwa na naszą stronę. Górowaliśmy w tej materii nad gośćmi, którym ani „każdy swego" ani obrona „strefami" specjalnie się nie udawały. Przeważaliśmy jedynie krytyczne momenty, gdy Czechosłowacy stosowali wymienione już zagranie, kończące się blokiem, na które zbyt późno znaleziono antidotum. ale tym już trudno obciążać zawodników, którzy wszyscy bez wyjątku kryli bez błędów, raczej wina spada na kierownictwo spoza boiska.

Analiza naszej wartości nie byłaby pełną, gdybyśmy pominęli omówienie spotkań w Warszawie i Wrocławiu. Zakończone poważnymi niepowodzeniami zarówno natury sportowej, jak, co w wypadku warszawskim ważniejsze, i propagandowej — udowodniły nam aż nadto wyraźnie, żeśmy jeszcze nie dorośli do tego, aby przeciw reprezentacji państwowej wystawiać drużyny klubowe (nawet mniej lub więcej wzmocnione).

Nauczka ta kosztowała koszykówkę polską dużo, bo utratę szeregu świeżo zaprzysiężonych, względnie podczas rozgrywek ligowych urobionych, zwolenników, na których w myśl propagandy tej pięknej dyscypliny sportu bardzo nam zależy. Spotkaliśmy się ze zdaniami, które po spotkaniu warszawskim poddawały w wątpliwość wartość uzyskanych na Wybrzeżu wyników, motywując to faktem słabej gry 5 reprezentantów w barwach AZS. Zapominano przy tym jednak, że reprezentacja stanowi dwunastu plus-minus równorzędnych zawodników, z których każdy jest w stanie wejść na miejsce słabszego w tym dniu kolegi. W Warszawie natomiast, zaplecze dla rzeczywiście słabo „ruszającej się" pierwszej piątki, stanowili zawodnicy, którzy dawali minimalną gwarancję dobrego zastępstwa.

W tym stanie rzeczy ani Warszawa ani Wrocław nie mogą przyciomnić zasadniczych wniosków, jakie pobyt Czechosłowaków nasuwa. Nie przeceniając wyników sopockich i rezygnując ze sztucznej hosy na ten temat, trzeba uczciwie stwierdzić: praca wyszkoleniowa w koszykówce weszła na dobre tory.

Mamy sporą ilość trenerów, podchodzących do zagadnienia z wielkim oddaniem, umiemy krytycznie oceniać swe wady i zalety. Zwiększą się wraz z powstawaniem nowych hal i sal nasze możliwości treningowe, wołamy tylko wielkim głosem o produkcję wysokowartościowych piłek dla wyczynowców.

Drobne zmiany

w składzie koszykarek na mistrzostwa Europy

REPREZENTACJA Polski na II mistrzostwa Europy w piłce koszykowej drużyn kobiecych została już ustalona i przedstawia się następująco:

Kamecka i Jaźnicka (Kol. Polonia W-wa), Gruszczyńska, Wojtyrowska, Węgrzynowicz, Czepkówna i Dziadkiewicz (AZS W-wa), Wojewódzka, Parszalak, Rogowska i Tkaczyk (Spójnia Mar. W-wa) oraz Mamińska (Gwardia Kr.).

W porównaniu ze składem, który występował w Sopocie przeciw CSR zaszły jedynie drobne zmiany, spowodowane bądź trudnościami osobistymi zawodniczek (zamiast Pachlowej przewidywanej — Wojtyrowska), bądź słabszą formą pozostałych. W tym stanie rzeczy powróciły do reprezentacji Jaźnicka, Tkaczyk oraz Mamińska. Ta ostatnia grając dotychczas na środku ataku zajmie pozycję obrończyni, na którym to stanowisku wypadła zadowalająco we Wrocławiu w meczu z repr. Pragi.

Mistrzostwa rozpoczynają się wcześniej niż początkowo przewidywano, gdyż już w sobotę i trwać będą do 21 włącznie. Spowodowane to zostało zgłoszeniem się aż 13 reprezentacji:

ZSRR, Węgier, CSR, Rumunii, Bułgarii, Francji, Belgii, Włoch, Austrii, Holandii, Szwajcarii, państwa Izrael oraz Polski.

Organizatorzy mają wystąpić z propozycją rozstawienia na czele trzech grup: ZSRR, Węgier i CSR oraz Francji, Belgii i Włoch. Jeżeli chodzi o pierwszą trójkę, to nikt nie może mieć zastrzeżeń. Są to bowiem niewątpliwie trzy najlepsze zespoły Europy. Natomiast co do następnej trójki można już mieć zastrzeżenia.

O definitywnym rozstawieniu zadecyduje zresztą zebranie przedstawicieli startujących państw w przededniu rozpoczęcia się mistrzostw. Być może, że jako druga trójka będą brane pod uwagę te drużyny ze startujących obecnie, które na I mistrz. Europy w Rzymie w 1938 r., zajęły najlepsze miejsca. Są to Włochy, Polska i Szwajcaria.

Koszykarki nasze rekrutujące się, poza jedną Mamińską, jedynie z Warszawy, trenują pilnie na sali Stow. Ogniska pod kierunkiem trenera Klyszejko i wykazują już pewną poprawę formy w stosunku do zaobserwowanej podczas spotkań z CSR.

Wyjazd reprezentacji nastąpić ma w środę 10 bm. wieczorem. Reprezentacja oraz kierownictwo zostanie jednolicie umundurowane w szare marynarki i spódniczki, względnie spodnie.

Pokłosie Pucharu Polski

Nie wszystko było jasne

Błędy, które się nie powtórzą

PIERWSZE meldunki z rozgrywek o Puchar Polski na terenie okręgu warszawskiego prócz radości z udziału wielu drużyn, których dotychczas nikt nie słyszał, prócz słów uznania dla dzielnej postawy licznych klubów wiejskich i kół sportowych przy zakładach pracy, przynoszą również wiadomości mniej zadawalające.

Wszystkie kluby wysłały drużyny na mecze pucharowe na koszt własny, duży ciężar ponosiły zespoły „dzikie", których zasoby materialne są bardzo znikome, sędziowie dali dowód społecznego wyrobienia, wyjeżdżając na zawody za własne fundusze.

A oto kilka meldunków:

NADAREMNY TRUD

Jeden z sędziów podjął się prowadzić dwa mecze na terenie podokręgu mławskiego. Po trzech pełnych dobach podróży (brak biletów nawet na sleepy) powrócił do Warszawy z niczym.

— Nawet nie miałem możliwości zagwizdania. Drużyny LZS-u nie stawiły się na boisku. Zrobiłem 18 km piechotą, bo do wsi z Mławy nie ma żadnej komunikacji!

NIEGRZECZNY GOSPODARZ

Związkowiec Rembertów wylicował niezbyt szczęśliwie. Wyjechać musiał do Milosny (około 70 km). Na miejscu nie stawiły się obie drużyny gospodarzy.

Związkowiec Brwinów miał się spotkać na terenie swego powiatu z zespołem LZS Młochów.

Z Brwinowa nie ma tam żadnej komunikacji — mówi nam kierownik sekcji Związkowca — Kowalewski. Połączyliśmy się telefonicznie z organizacją partyjną w Młochowie i sekretarz obiecał przysłać po nas ciężarowy samochód. W niedzielę rano punktualnie młochowskim samochodem drużyna nasza wyjechała na mecz (!)

LZS Młochów składa się z pracowników miejscowego P. G. R. W majątku jest tylko boisko do siatkówki, do piłki nożnej nie ma, gdyż nikt tam nie uprawia tej gałęzi sportu.

Koło „pałacu" znaleźliśmy odpowiednie miejsce na budowę boiska. Przez kilka godzin karczowali nasi zawodnicy krzewy. Na miejscu otrzymaliśmy bale na słupki do bramek, było nawet wapno do wyznaczenia boiska.W południe boisko (o wymiarach około 70 x 40 m) było gotowe.

Ponieważ nikt nie wiedział o mającym odbyć się meczu zdecydowaliśmy, że poprosimy księdza do ogłoszenia tego z ambony w czasie kazania. Tak się też stało.

— Zagraliśmy mecz systemem sześćkowym (nie mieliśmy więcej za wodników). Widzów mieliśmy dużo, szczególnie młodzieży. Ciekawe, że gdy pękła nam druga z kolei piłka, z magazynu LZS-u przyniesiono nam nieużywaną, lekko zapleśniałą meczówkę piłkarską!

POWIATOWA RADA ŻLE ZARADZIŁA

Wieczorem przyjechało kierownictwo Ludowego Zespołu Sportowego, które podało nam kilka ciekawych powodów nie stawienia się na boisku.

— Powiatowa Rada Sportu Wiejskiego, współzawodnicząc z innymi Radami, zgłosiła sama cały szereg drużyn do rozgrywek. Zawiadomienie o mającym się odbyć spotkaniu, otrzymał LZS Młochów w piątek (29.4.) jednocześnie z WOZPN o wyniku losowania i z Gminnej Rady o fakcie zgłoszenia ich do rozgrywek.

— Nie mamy piłkarzy, boiska i sprzętu. Niech sobie Powiatowa Rada sama gra! — mówi członek zarządu miejskiego LZS-u.

Tenisiści lepsi w piłce niż ZG AZS

W środę na boisku AZS-u odbył się mecz pucharowy, w którym spotkał się Zarząd Główny AZS i tenisiści CWKS. W barwach AZS-u wystąpili m. innymi: Twardo, Nowakowski, Straszak i Plejewski; wśród tenisistów znaleźliśmy Piątka, Olejniszyna, Olszowskiego, Hebdę, H. Skoneckiego, Bełdowskiego i Chalier.

Wygrali tenisiści 4:0 (1:0). Bramki zdobyli: Skonecki, Bełdowski, Olszowski i Staniszewski. Sędziował sekretarz WOZPN Bentkowski.

Oba zespoły posiadały dobrą kondycję i szybkość.

Z ROZGRYWEK O PUCHAR POLSKI

Jak grali Dynamowcy z Katowickiej ulicy

PIERWSZA runda rozgrywek o Puchar Polski miała na Śląsku planowy przebieg. Według dotychczasowych obliczeń wzięło w niej udział 85 proc. zgłoszonych zespołów i przypuszcza się, iż w miarę otrzymywania dalszych protokółów sędziowskich, liczba startujących po większy się. W niedzielę na wszystkich boiskach Katowic rojno było od piłkarzy. Przybywano na wiele godzin przed wyznaczonym terminem, kompletowano sprzęt, przeprowadzano doraźne treningi. Najgorzej było ze sprzętem. Kilka zespołów nie wyszło na boisko, gdyż nie posiadano dla nich ekwipunku.

We wtorek otrzymał Sekretariat Śl. O. Z. P. N. Dwóch młodych chłopców składało raport na piśmie o rozegranym, w ramach Pucharu, meczu pomiędzy MUKS Dynamo, a ZMP Zarząd Miejski. Muks znaczy Międzyszkolny Uliczny Klub Sportowy. Pewne zwycięstwo odnieśli „uliczniacy" 5:1 (2:1). Młodzi chłopcy — to uczniowie Szkoły Górniczej w Dąbrowie Górniczej, mieszkający w Katowicach.

— Jak się grało? — zwróciłem się do większego — jak się później dowiedziałem kapitana Dynamowców.

—Z początku było źle. ZMP-owcy wyszli na boisko w prawdziwych futbolówkach z numerami na piersiach — słowem drużyna z prawdziwego zdarzenia. My zaś, jak kto mógł. Mucha nie siada — pomyśleliśmy. Sprawę skomplikowało nieprzybycie wyznaczonego sędziego i za zgodą obu zainteresowanych drużyn — w myśl § 16 Regulaminu Rozgrywek — powierzyliśmy sędziowanie naszemu koledze, który jest zarazem kierownikiem technicznym naszej drużyny — tu ręką wskazał na swego towarzysza.

— Wie pan — zaczął rezolutny blondyn — sędziowałem obiektywnie i zaraz na początku meczu podyktowałem rzut karny i ZMP-owcy prowadzili 1:0.

— Koledzy patrzyli na mnie krzywym okiem, ale sprawiedliwości stało się zadość. Później musiałem jeszcze dwa razy podyktować rzut karny przeciwko swoim..., ale na szczęście wykonawcy spudłowali. Wszystko to jest zapisane w tym piśmie— zakończył swoje wywody „sędzia".

Chłopcy pokazali jeszcze kwit na 150 zł, po czym otrzymali pamiątkowe żetony za udział w rozgrywkach. O MUKS Dynamo usłyszymy jeszcze w nast. rundzie rozgrywek. Kapitan drużyny nazywa się Jabłonka, zaś „kierownik" i przypadkowy sędzia — Konofol.

(J. B.).

30 najlepszych piłkarzy

zmobilizowali Rumuni na Polskę

BUKARESZT, 4.5. (Tel. wł.) — W Brasov 30 najlepszych piłkarzy Rumunii szykuje się do spotkania międzypaństwowego z Polską, które rozegrane będzie w dniu 14 maja na stadionie wrocławskim.

Na specjalnym obozie treningowym, który trwa już od około 2 tygodni, a zamknięty będzie dopiero tuż przed wyjazdem zawodników do Polski, najlepsi piłkarze rumuńscy szlifują swą formę.

Ogólną pieczę nad piłkarzami sprawuje trener Braun, który ma do pomocy kilku innych, czołowych trenerów rumuńskich. Piłkarze zgrupowani na obozie, to w przeważającej liczbie starzy znajomi z poprzednich bojów. Widzimy wśród nich doskonałego łącznika, czołg napadu rumuńskiego — Mariana, widzimy bramkarza Voinescu, Petchovsky'ego i wielu innych.

Piłkarze rumuńscy pamiętają pod wojny sukces zeszioroczny, kiedy to w Bukareszcie i w Warszawie uzyskali identyczne zwycięstwa 2:1.

I w roku bieżącym starać się będą o powtórzenie sukcesu, którego jednak nie są pewni. gdyż remis reprezentacji polskiej na boisku Tirany uważany jest tutaj za poważne osiągnięcie.

Pismo GKKF

W bież. tygodniu ukazał się pierwszy numer złączonych redakcji katowickich „Sportu i Czasu" i „Sportu i Wczasów" pod nazwą „Sport", Głównego Komitetu Kultury Fizycznej.

Pierwszy numer nowego pisma o zwiększonej z tej okazji objętości jest bogato ilustrowany i zawiera szereg interesujących wypowiedzi naszych czołowych przedstawicieli kultury fizycznej z przewodniczącym Głównego Komitetu Kultury Fiz. L. Motyką, sekretarzem H. Szembergiem, przewodniczącym śląskiego WKKF Kielińskim na czele.

Obok szeregu dalszych artykułów znajdujemy też recenzję z Wystawy Plastyków pióra Arkadiego Brzezickiego, na której znajduje się wiele eksponatów o tematyce sportowej.

Spodziewać się należy, że nowe pismo z uwagi na formę i treść osiągnie w krótkim czasie rekordową poczytność.

Dwa nowe rekordy Wrocławia ustanowili Lewandowski — 181,5 wzwyż i Więcek I — 9:14,5 na 3.000 m.

★

W Bydgoszczy Orsztynowiczówna skoczyła w dal 475. 100 m — Arszyński 12,1; 1500 m — Górecki 4:31,8; 200 m pł. — Sułkowski 29,0.

★

Bieg na przełaj w Zamościu wygrał znany biegacz lubelski, Kwiatkowski, przebywając dystans 4700 m w 15:37,5.

W propagandowych zawodach zwycięstwa odnieśli: 100 m — Kucharski 11,6; 1500 m — Jackiewicz 4:24,6; 200 m pł. — Biegaj 3,15 (rek. okr. juniorów); 60 m kobiet — Kolasińska 8,4.

Piłkarze grają na dochód kolonii letnich

Piłkarze warszawscy zobowiązali się w ramach Czynu Pierwszomajowego rozegrać zawody, z których dochód przeznaczony będzie na kolonie letnie szkoły podstawowej nr 64 na Żoliborzu. Szkoła ta od dłuższego już czasu znajduje się pod opieką WOZPN.

Mecz odbędzie się w najbliższą sobotę, o godz. 17-tej na stadionie W. P. Zmierzą się w nim zespoły reprezentacji Warszawy i Legii.

Ponieważ piłkarze Kolejarza Polonii nie mogą wziąć udziału w zawodach (Kolejarz wyjeżdża do Bukaresztu na mecz międzynarodowy), reprezentacja okręgu, oparta będzie na zawodnikach drugoligowego Włókniarza Bzury Chodaków.

Składy przedstawiają się następująco:

Warszawa — Motyliński (Bzura), rez. Mierzwiński (Spójnia Praga); obrońcy — Maruszkiewicz (Gwardia) i Marczałek (Bzura) rez. Okólski (Skra); pomoc — Olejnik, Zagajewski (Bzura), Hodyra (Drukarz) rez. Cionek (Gwardia); atak — Cyganik, Zaczkowski (Bzura), Cichocki, Chachorek, Olszewski (Gwardia) rez. Kasztelan (Bzura).

CWKS — Skromny (Sosnowski), Serafin, Piotrowski, Rakowiecki, Orłowski, Milczanowski, Ochmański, Górski, Oprych, Wojciechowski, Mazur.

W zespole CWKS debiutować będzie Rakowiecki z Łodzi, który grał kiedyś w barwach ŁKS Włókniarza.

Dwa rekordy Polski juniorów

Miotacz wrocławskiego AZS Andrzejczyk ustanowił nowy rekord Polski juniorów w rzucie dyskiem 2 kg — 38,83.

Na propagandowych zawodach w Kościerzynie 17-letni Cecuła skoczył wzwyż 181, co jest nowym rekordem Polski juniorów.

Mistrzowie kl. A w piłce nożnej to was zainteresuje

ZARZĄD PZPN postanowił przeprowadzić w roku bieżącym reorganizację systemu rozgrywek o wejście do II Ligi. W roku ubiegłym 20 mistrzów klasy A w okręgach i podokręgach autonomicznych walczy to najpierw w 5 grupach po 4 zespoły każda, a potem mistrzowie tych grup grali między sobą o prawo awansu.

System ten zabierał sporo terminów i postanowiono przeprowadzić reorganizację. W roku bieżącym, podobnie jak i w roku zeszłym, do II Ligi wchodzą 4 zespoły. Wyłonione one będą na podstawie następujących rozgrywek:

mistrzowie klasy A okręgów i podokręgów autonomicznych podzieleni będą na 4 grupy po 5 zespołów każda. Mistrzowie tych 4 grup wchodzą bez dalszych rozgrywek do II Ligi.

Podział na grupy wygląda następująco:

Grupa I — Poznań, Wrocław, Szczecin, Gdańsk i Pomorze.

Grupa II — Warszawa, Łódź, Olsztyn, Siedlce i Białystok.

Grupa III — Śląsk, Opole, Częstochowa, Kielce i Radom.

Grupa IV — Kraków, Zagłębie, Rzeszów, Przemyśl i Lublin.

Nowe rekordy szybowcowe w dniu Święta Pracy

W dniu Święta Pracy polscy piloci szybowcowi zgłosili ustalenie nowych rekordów w przelotach szybowcowych, w tym jednego rekordu światowego.

Pilot Adam Ziętek z pasażerem Dąbrowskim, startując z lotniska Zar koło Żywca, ustalił nowy rekord światowy przelotu po trójkącie, uzyskując szybkość 45 km/godz.

Rekordzistka Polski w szybownictwie Irena Kempówna z pasażerką Wantową na dwuosobowym szybowcu „Żuraw" poprawiła rekord Polski w długości lotu, uzyskując odległość 127 kilometrów.

Pilot Wielgus na dwuosobowym szybowcu „Żuraw", startujący z lotniska Balice koło Krakowa ustanowił nowy rekord Polski w locie docelowym, przelatując dystans Balice — Krosno — długości 163 km.

Bieg na przełaj o puchar IKP odbędzie się 14 maja w Bydgoszczy. Trasa biegu około 3,000 m. Będzie to piąty bieg IKP. W poprzednich zwyciężyli Kurpera, Dzwonkowski, Świniarski i Kielas.

Piłkarze wracają z Albanii

Piłkarze, którzy w dniu 1 Maja rozegrali w Tiranie mecz z Albanią, powrócą do kraju bądź w poniedziałek, 8.V w godzinach rannych, bądź też w środę, 10.V około godz. 13.

Z Tirany wylecą piłkarze w sobotę, 6.V i tego samego dnia będą w Budapeszcie. W dalszą drogę mogą się udać koleją i wtedy w Polsce będą w poniedziałek, bądź samolotem, który po południu zabierze ich ze stolicy Węgier w środę.

Budapeszt, Helsinki, Bukareszt i Warszawa przygotowują się do turnieju jubileuszowego PZB

17 bokserów węgierskich na obozie szlifuje formę przed wyjazdem do Polski

(TELEFON OD WŁASNEGO KORESPONDENTA)

BUDAPESZT, 4.5. — Góra Wolności pod Budapesztem zalana potokami słońca. Od strony południowej dochodzą odgłosy głuchych uderzeń. To obóz bokserski. Tu przygotowują się węgierscy zawodnicy do jubileuszowego turnieju PZB. Zamiast ringu, zielony trawnik, ogrodzony linami. Prowizoryczny ring oblężony jest bokserami, którzy raz po raz wybuchają kaskadami śmiechu.

Bo jest z czego się śmiać. W ringu sparruje silny jak tur kogut Erdei z młodziutkim juniorem, który wspaniale punktuje rywala, błyskawicznymi lewymi prostymi, a od czasu do czasu przylega doń ładując serie z obu rąk. Erdei nie ma czasu na wypuszczenie swych potężnych sierpów, jest bezradny.

Podchodząc do grupki, pytam o nazwisko przeciwnika Węgier. Zawsze uprzejmy Adler Zsiga służy informacją, że na obóz treningowy wezwano czterech juniorów z Vasasu, z którymi reprezentanci Węgier starają się wyrobić szybkość w czasie sparringów. Trzeba przyznać, że tak błyskotliwej techniki, jaką pokazują ci młodzi chłopcy, nie widzi się u ich starszych kolegów. Adler nauczył ich tego wszystkiego, czego się wymaga od klasowego boksera — szybkość, błyskotliwą technikę oraz wspaniałe uniki. Twierdzi on, że istota nowoczesnego boksu, to nie tylko umiejętność atakowania, ale przede wszystkim unikania ciosów przeciwnika.

Do grupki podchodzi generalny sekretarz Związku — Bass. Z gotowością udziela informacji.

REPREZENTACJA JESZCZE NIE WYŁONIONA

— Na obóz zebrałem 17 bokserów, poza tym 4 młodzików. Od tygodnia żyją tu, jak w klasztorze. Późno otrzymałem od was zaproszenie, tak że tylko na takim wspólnym obozie mogę przygotować chłopców do turnieju. W każdej wadze jest po dwu zawodników. Reprezentanci zostaną wyłonieni bezpośrednio przed wyjazdem. A więc: Bednai — Deak, Erdei — Horvat, Borsoedi — Farkas, Budai — Feher. W średniej i półśredniej są zaproponowani: Torma III, Marton I, Ban i Sipoecz, wszyscy oni sparrują kolejno z Pappem, półciężka Kapoesci — Dudas, a ciężka — Bene III — Homolya.

BEZKONKURENCYJNY PAPP

W najlepszej formie znajduje się obecnie Papp. Nabrał kondycji i powiem szczerze, że nie widzę w Warszawie dla niego groźnego przeciwnika. Poza tym doskonale spisują się Bednai, Erdei, Farkas i... Sipoecz. Ten ostatni zalazł dobrze za skórę obozowym przeciwnikom. Są na niego obrażeni, że nie zna się na żartach i zaraz nokautuje. Przecież to nie żadne mistrzostwa, a obóz! Z przeciwnikami w wadze ciężkiej jest także dużo pociechy. Sparrują bez pardonu.

W tej chwili bokserzy zakończyli sparringi i podchodzą do nas. Rzucam w ich stronę stereotypowe pytanie — jak się czują?

CO MÓWIĄ BOKSERZY?

Bednai: — Jestem w bardzo dobrej formie, nie chcę się chwalić, ale teraz ze mną Kasperczak nie wygra! Nie mogę przeboleć swej głupiej taktyki w Oslo. Bardzo się chcę z nim spotkać.

Erdei: — Znajduję się w życiowej formie. Nabrałem szybkości i nauczyłem się walczyć w zwarciu.

Farkas: — Mam tutaj trudnych przeciwników, którzy mnie znają na wylot, najważniejsze, że z kondycją nie mam kłopotu.

Borsoedi: — Powoli dochodzę do formy, ale nie idzie mi jeszcze tak dobrze, jak jesienią.

Marton I: — Ciekawy jestem, czy będzie walczył Kolczyński. Przyznam, że ten bokser mnie „leży". Psychicznie czuję się doskonale (koledzy dodają złośliwie), bo już więcej jak pół roku nie spotkał się z Benem I.

Papp: — Niezmiernie się cieszę z wyjazdu do Polski, to kraj bokserów, a publiczności waszej możemy pozazdrościć. Jeśli chodzi o formę — nie narzekam.

Kapoesci: — Czy Szymura jeszcze walczy? Słyszałem, że wycofuje się. Ciekawe, że nie umiem sobie z nim dać rady, a przecież czuję, że nie jest on ode mnie lepszy.

Bene III: — Jeszcze muszę zrzucić trochę zbędnego tłuszczu. Przyznaję, że daleko mi do formy z Oslo. Trudno, chorowało się.

Chłopcy zaczynają teraz wypytywać się o przebieg mistrzostw Polski. Znają doskonale naszych czołowych bokserów. Wszyscy się cieszą, że wreszcie ponownie do nas zawitają. Tym, którzy jeszcze nie byli, opowiadają jak to Polacy przyjmują. Na zakończenie rozmowy dodaje Bass:

POLACY NAJGROŹNIEJSI

— Słyszę, że w turnieju PZB wezmą udział reprezentacje Finlandii, Szwecji oraz ósemki bratnich narodów państw demokracji ludowej... Przyznam, że za najpoważniejszych konkurentów uważam naturalnie Polaków. Po wojnie zdołaliśmy zająć w europejskim boksie przodującą pozycję i postaramy się tym razem tę walkę o prymat, jaką z wami stoczymy, rozstrzygnąć na swoją korzyść. Tak, chcemy w Warszawie wygrać i musi pan przyznać obiektywnie, że mamy po temu wszelkie dane. Niech pan pozdrowi naszych wielkich konkurentów, z którymi niebawem staniemy do zaciętej walki.

Już przy pożegnaniu chłopcy zasypali mnie gradem pytań, na które pośpiesznie udzielałem wyczerpujących odpowiedzi. Na twarzach ich było widać radość, że znów zawitają w gościnne progi.

Witold Wieromiej

Finowie prezentują ósemkę

Z Helsinek nadszedł już list, w którym Fiński Związek Bokserski zawiadamia, że na turniej jubileuszowy PZB przyjedzie dziesięciu zawodników, kierownik drużyny i sędzia.

Skład drużyny fińskiej jest bardzo silny i wygląda następująco:

w muszej Pentti Hämäläinen, urodzony w 1929 roku, reprezentant Europy i zwycięzca Woźniaka w meczu Polska — Finlandia w Helsinkach;

w koguciej Pauli Dufva, urodzony w 1930 oraz Veijo Pirynen, urodzony w 1925 r.;

w piórkowej Reijo Hurri, urodzony w 1930 r.;

w lekkiej Pantii Leitinen, urodzony w 1930 r.;

w półśredniej Klaus Tiljander, ur. 1929 r. i Mauno Laine, ur. 1928 r.;

w średniej Rolf Anderson, ur. 1921 r.;

w półciężkiej Leo Ojanen, ur. 1923 r.;

w ciężkiej Teemu Kuusela, ur. 1927 r.

Najsilniejszymi punktami zespołu fińskiego są mucha Hämäläinen i ciężki Kuusela. Nieznacznie tylko ustępuje im półśredni — Tiljander i półciężki Ojanen.

Kierownikiem drużyny będzie Ale Pohjalainen, sędzią Kaleva Sampila

Kto gra w I rundzie Pucharu Davisa

W pierwszej kolejce rozgrywek o puchar Davisa spotkają się: 5 — 7 maja Holandia — Szwecja w Scheveningen, Belgia — Finlandia w Brukseli, Jugosławia — Austria w Zagrzebiu.

6 — 9 maja Anglia — Italia w Eastbourne. W pierwszej rundzie stosownie do losowania powinny grać jeszcze Węgry — Norwegia w Norwegii. Termin tego spotkania nie został jeszcze zasygnalizowany.

Jeśli chodzi o składy drużyn, to zestawienie drużyny Italii będzie takie: Cucelli Marcel i Roland, del Bello i Caccia. Anglicy przeciwstawią tym graczom drużynę: Mottram, Paish i Baxter.

Belgowie przeciw Finlandii wystawiają skład: Washer, Brichant, Peten, Geelhand. Drużyna tenisowa Finów jest niewiadomą.

W drugiej kolejce m. in. grają w Kopenhadze Dania — Egipt. Duńczycy wystąpią w składzie: Nielsen, T. Ulrich, Bjere i Thielsen.

Oczy i uszy świata

RABAT (Maroko). Bally przebiegł 100 m w 10,8. Heinrich 110 m płoki w 15,9. Ceplere pobił rekord Maroka w kull — 13 m 97.

BRUKSELA. Trybuna główna na mistrzostwa Europy w lekkoatletyce została już wyprzedana.

DAKAR (Senegal). Pappe Gallo ustanowił nowy rekord Francji, skacząc wzwyż 2 m 3 cm.

Organizacja turnieju PZB w pełnym toku

JAK donosiliśmy, nie wszyscy pięściarze, wyznaczeni na obóz bokserski do Czerwieńska, wezmą w nim udział. Chychła, Debisz, Kolczyński są niedysponowani, a Brzeziński i Antkiewicz zdają egzaminy szkolne. Wobec tego PZB wyznaczył w zastępstwie kilku innych bokserów, którzy mają się natychmiast stawić w Czerwieńsku, a więc w piórkowej Bazarnik, w półśredniej Musiał, Maciejewski, Grzywocz II, w średniej Wilczek i Cebulak.

Telefonowaliśmy do Czerwieńska, aby uzyskać najnowsze informacje. Niestety połączenie telefoniczne z tą miejscowością jest tak fatalne, że słyszeliśmy Sztama piąte przez dziesiąte. Zrozumieliśmy tylko jedno, że Sztam skarżył się, iż Czerwieńsk nie został przygotowany na przyjęcie bokserów, gdyż brak jest odpowiedniego sprzętu.

Przygotowania do wielkiego turnieju jubileuszowego PZB weszły już w fazę końcową. Od dnia 4 bm. codziennie w godz. 15,30 — 17 urzęduje w lokalu PZB Komitet Turniejowy, który załatwia wszelkie sprawy organizacyjne. Już w tej chwili zarezerwowano dla gości 60 miejsc w hotelu Bristol i 40 w Polonii. Zamówiono dwa autokary. Na stadionie W. P. zarezerwowano dwie sale gimnastyczne wraz z przyrządami, w których zagraniczni goście będą mogli trenować. Zostanie zorganizowane biuro prasowe, a na stadionie będą zainstalowane dwa specjalne aparaty dla dziennikarzy.

Ustalono już dokładny program turnieju, A więc rozpoczyna się on w niedzielę dnia 14 bm. o godz. 16, na stadionie W. P. w poniedziałek początek o godz. 18, we wtorek i środę o tej samej porze, w czwartek finały o godz. 10 rano. W godzinach wieczorowych w jednym z teatrów odbędzie się uroczysta akademia jubileuszowa połączona z widowiskiem.

Dwu zwycięzców w konkursie bokserskim

ZAKOŃCZYLIŚMY już sprawdzanie kuponów konkursowych. Powiemy szczerze, iż nie mieliśmy nadziei, aby któryś z naszych Czytelników przewidział pełną ósemkę mistrzów Polski na rok 1950. Mieliśmy przyjemną niespodziankę; wśród olbrzymiej ilości kuponów wyłowiliśmy dwa, które zostały bezbłędnie wypełnione.

Dobre odpowiedzi nadesłali:

Krasniak Jan z Drewnicy k/Warszawy oraz Wiciak Kazimierz z Warszawy.

Nadto znaleźliśmy 12 kuponów z jednym błędem. W ośmiu wypadkach nasi Czytelnicy popełnili omyłkę, przewidując mistrza w wadze ciężkiej, siedmiu sądziło, iż tytuł zdobędzie Jaskóła, a jeden głosował za Drapałą. Wszyscy jednak byli zgodni jeśli chodzi o zdobywcę mistrzostwa w wadze lekkiej — a więc typowali Krawczyka. Trzech Czytelników wierzyło w pięści Rutkowskiego, lecz przewidywali, że w lekkiej wygra Sadowski (2) — względnie Kudłacik (1), jeden sądził, że w półciężkiej tytuł zdobędzie Grzelak.

Odpowiedzi z dwoma błędami jest bardzo wiele. Z pomiędzy tego rodzaju kuponów wylosowaliśmy 1.

1) **Kraśniak Jan, Drewnica k/Warszawy, Szpital.**

2) **Wiciak Kazimierz, Sienna 43, Warszawa,**

3) **Muszyński Michał, Wrocław, Łukasińskiego 8.**

4) **Marczyński Hieronim, Lubartów, Cmentarna 6/7.**

5) **Lisiecki Zdzisław, Szczecin 14, ul. Ku Słońcu 31/33, Blok 1/111.**

6) **Szulc Roman, Radość, Kościelna 69.**

7) **Nawrot Henryk, Gdańsk, Łękowa 5 m. 2.**

8) **Waleron Jerzy, Gdańsk, Zielona 18 m. 7.**

9) **Marciniak Zygmunt, Ostrów Wlkp., Ułańska 4a.**

10) **Jokiel Brunon, Gdańsk - Wrzeszcz, Dzielna 53.**

11) **Ramza Lech, Łódź, Sanocka 24/36.**

12) **Sawala Zygmunt, Wronki, Dworcowa 14.**

13) **Baczewski Jerzy, Warszawa Praga, Radzymińska 111.**

14) **Kasztelan Czesław, W-wa, Kazimierzowska 31.**

15) **Ostrowski Jacek, Poznań, Grotgora 15 m. 7.**

Nagrody zostaną rozesłane pocztą.

Polska-Rumunia na korcie

„Najciekawszy mecz sezonu" mówi wiceprezes Olszowski

MECZ tenisowy Polska — Rumunia odbędzie się w dniach 12—14 maja na kortach Legii. W sobotę i niedzielę o godz. 16,00 w niedzielę o godz. 10,30.

Przed tym spotkaniem zwracamy się do wiceprezesa PZT in. Olszowskiego z prośbą o informacje.

— Moim zdaniem, rozpoczyna wiceprezes, będzie to z punktu widzenia sportowego najciekawszy mecz tenisowy w sezonie. Rumuni reprezentują dobrą klasę, a czołowi singliści Viziru i Caralulis są dla naszych graczy doskonałymi partnerami. Viziru jest bardzo szybki, przypomina on nieco stylem znanego nam Adama. Gra Viziru leży Skoneckiemu, natomiast Caralulis jest typem gracza, który zupełnie nie odpowiada Skoneckiemu. Rumun posiada uderzenie liftowane, które wyrzuca z kortu.

Ubiegłego roku w Bukareszcie Rumunia wygrała z Polską 4:3. Skonecki wygrał z Viziru, lecz przegrał z Caralulisem. Jędrzejowska pokonała dobrą i regularną tenisistkę, Stancescu, której uległa w 1948 r. Nadto Polacy wygrali w grze mieszanej. Interesujący był mecz Piątek — Caralulis. Poznańczyk przegrał, ale stawiał opór pięciosetowy.

— Czy już jest wiadomo, jak zostanie zestawiona nasza para deblowa?

— Decyzja zapadnie dopiero przed samym meczem. Na podstawie doświadczeń w meczu z Rumunią będziemy mogli wystawić parę deblową na mecz daviscupowy.

W poniedziałek, dnia 15 maja Rumuni zagrają w Łodzi, gdzie w singlu zobaczymy Hebdę. Jeśli pogoda nie pozwoli na dokończenie meczu w Warszawie (siedem punktów), to pozostałe gry odbędą się w Łodzi.

Nasi czołowi gracze będą mieli jeszcze jeden sparring przed meczem z Rumunią, mianowicie w piątek na turniej M. T. P. wyjeżdżają do Poznania Jędrzejowska, Skonecki i Piątek. Pojedzie z nimi partner sparringowy Szwed Schroeder, który chce zobaczyć naszych graczy w czasie akcji turniejowej, a również jest bardzo ciekawy Targów Poznańskich.

(g)

Skład tenisistów Rumunii

Rumuński Zw. Tenisowy przesłał skład drużyny, która w dniach 12, 13 i 14 bm. rozegra w Warszawie międzypaństwowe spotkanie z Polakami.

Skład Rumunów jest następujący: pani Stancescu oraz Caralulis, Visiru i Szmidt. Goście przylecą do Warszawy samolotem w środę 10 bm. i zamieszkają w hotelu Bristol.

Trzęsowski i Kazimierczak ukarani

Lubelski Okręgowy Związek Bokserski ukarał dwu znanych bokserów: Kazimierczaka w lekkiej i Trzęsowskiego w średniej — dwuletnią dyskwalifikacją za niesportowe zachowanie. Jednocześnie LOZB stawia wniosek, aby karę tę rozciągnąć na wszystkie gałęzie sportów.

Rumuńscy bokserzy zgrupowani w obozie przed wyjazdem do Warszawy

BUKARESZT, 4.5. (Tel. wł.) — Szykujemy się do jubileuszowego turnieju PZB bardzo drobiazgowo — mówią nam nasi przyjaciele rumuńscy.

— W chwili obecnej najlepsi nasi zawodnicy skoszarowani są na specjalnym obozie, położonym o 40 km od Bukaresztu i z nich właśnie wyłoniona będzie reprezentacja na Warszawę.

Trenerzy Weintraub i Popa mają sporo roboty z kilkudziesięciu zawodnikami, ale też praca ich daje widoczne rezultaty. Chłopcy nasi poprawiają się w sposób widoczny i na ringu warszawskim mogą spłatać niejedną niespodziankę.

— Jacy zawodnicy przebywają na obozie?

— W muszej z bardziej znanych trenują: Seccsan, Toma i Ripka, w koguciej Sicpu i Dumitriu, w piórkowej Fiat i Zamfirescu, w lekkiej Ambroz i Marinescu, w półśredniej Linca, w średniej Gheru, Vasilov i Sulcz, w półciężkiej Popov, Bohdan i Betrescu i w ciężkiej Ciobotaru,

A. Lin

Mała Dumbadze pragnęła być baletnicą i pisarką

Jak została rekordzistką?

ROZPOCZYNAMY druk kilku odcinków świetnego artykułu o najsławniejszej zawodniczce świata, Ninie Dumbadze, jaki ukazał się ostatnio w prasie radzieckiej.

Rysuje on sylwetkę 100-procentowej kobiety radzieckiej, której sportowe wyniki podziwiają wszyscy, a która jest wspaniałym przykładem wartości kultury fizycznej w Kraju Rad jako współczynnika wychowawczego nowego człowieka.

NIE znam wypadku w historii burżuazyjnego sportu, żeby rekordzistka świata, w ciągu dziesięciu lat stale polepszała swoje wyniki. Poza tym... poza tym... — powiedziała Dumbadze, po krótkim namyśle — u nich to jest niemożliwe.

Siedzieliśmy w ogrodzie na terenie stadionu. W kamiennych wazach i pod młodymi lipami patrzyły się nasturcje, kwitły astry i cynie. Było bardzo ciepło, zdawałoby się, że mamy jeszcze przed sobą wiele dni słonecznych, lecz drzewa zaczynały już tracić liście, a w powietrzu unosiło się babie lato.

Przędziwo krętych kasztanowych włosów na mgnienie oka skryło ładną twarz rekordzistki.

— Nie — powtórzyła — odrzucając wtył gęstą czuprynę — u nich to jest niemożliwe. Znam sport burżuazyjny. Wychowuje on pokraki — moralne i fizyczne. Wiecie jak tam robią rekordy? Przedsiębiorca, impresario czy trener znajduje sobie odpowiedni materiał ludzki i zmusza go do takiego treningu, który rozwija tylko w pewnym kierunku, na niekorzyść innych i na szkodę całego organizmu. Kiedy „obiekt" jest gotów, wypuszczają go na pobicie rekordu. Organizm „wypracowuje rekord" kosztem wyczerpania. Czasem utrata zdrowia nie następuje odrazu po współzawodnictwie, bywa i tak, że zawodnik wytrzymuje trzy, cztery lata, poczem niechybnie staje się człowiekiem chorym, kaleką.

Dumbadze chciała jeszcze coś na ten temat powiedzieć, lecz widocznie napłynęły inne myśli i zapadła w zadumę.

Od kilku lat wszyscy amatorzy sportu śledzą z żywym zainteresowaniem losy tej wybitnej zawodniczki.

Dumbadze urodziła się i wyrosła w okresie radzieckim. Ustrój radziecki, społeczeństwo radzieckie wychowały i wyniosły ją na wyżyny sportu, dając jej ogromne możliwości. Jej wrażliwa natura lgnie do wszystkiego, co jest piękne, lubi muzykę i przejawia specjalną wnikliwość, wydobywając głęboką treść z prostych słów pieśni ludowych. Zachwyca się przyrodą i tam, gdzie inni widzą tylko las i góry, — potrafi dostrzec baśniowy świat tęczowych barw.

Lecz najbardziej pociąga ją piękno ruchów ludzkiego ciała. W dzieciństwie pragnęła zostać baletnicą, zawodniczką, a wreszcie pisarką, by móc opiewać wieczną młodość, siłę i piękno sportu. Jednak mając lat siedemnaście, nie wiedziała jeszcze, co wybrać. W szkole mówiono jej, że ma umysł analityczny i może zostać nieprzeciętnym inżynierem lub matematykiem. Na stadionie, przyjaciele wróżyli jej sławę lekkoatletki, w głębi duszy zazdrościła talentu Georges Sand (sławna literatka francuska 1803 — 1876 przyp. red.) i żałowała, że jednocześnie nie może być uczoną, mistrzem świata i znakomitą pisarką. Jednak gdyby zaproponowano jej zostanie tylko uczoną, tylko sportsmenką i tylko pisarką, nie zgodziłaby się na to. Bo sprawa nie polega na tym, by zostać „wielką" i „znakomitą", lecz jeśli się włada sztuką lub zawodem, to władać należy w pełni, trzeba być mistrzem i nowatorem, dźwigać sprawę naprzód i nie pozostawać w tyle.

Podczas jednego z współzawodnictw, Dumbadze wydarzyło się nieszczęście: uszkodziła sobie nogę i zmuszona była na zawsze wyrzec się myśli zostania sprinterem lub skoczkiem. Wtedy postanowiła zająć się takim rodzajem lekkoatletyki, który byłby najmniej niebezpieczny dla jej chorej nogi. I tak stała się dyskobolką.

Jesienią 1939 roku Dumbadze prześcignęła rekordzistkę świata Niemkę Gizellę Mauermayer. Rekord Związku Radzieckiego w dysku wyniósł o 80 cm więcej od oficjalnego światowego rekordu. Po 41 dniach Dumbadze rzuciła dysk na 49,54 m. Rekord ZSRR tym samym był o 1 m i 23 cm lepszy od światowego rekordu. Taki był jej start. Zaczęła tam, gdzie burżuazyjni sportsmeni „pokazali wszystko" i położyli „kres ludzkim możliwościom".

Jeszcze bowiem w roku 1936 ogłoszono rzut rekordowy Mauermayer za „najwyższe osiągnięcie", możliwe dla kobiety. I rzeczywiście, od tego czasu żadna kobieta w żadnym kapitalistycznym kraju nie mogła pobić tego rekordu. A i sama Mauermeyer nie powtórzyła ani razu swego rekordowego wyniku.

W najbliższym numerze „Przeglądu Sportowego" — „Dysk rzuca się nogami" — dalsze rewelacje o najsłynniejszej zawodniczce świata.

Zaglądamy do Wyścigu Pokoju przez dziurkę od klucza

6 Kłąbińskich i 3 Kłąbińskie

Najbardziej kolarska rodzina świata

WROCŁAW, 2 MAJA

— „MENAGO"!

— Co to jest — zapyta wielu czytelników. Ja spojrzałem na osobę, do której skierowany był ten okrzyk i pomyślałem — kto to jest.

Wyglądał dość śmiesznie. Niezbyt wysoki, solidnej tuszy (z poważnym brzuszkiem) stał na rozkraczonych nogach wpatrując się w bramę stadionu, skąd za chwilę mieli wjechać kolarze, uczestnicy wyścigu Pokoju.

— Janek — zawołał znany ongiś kolarz i łyżwiarz Kowalski pełniący funkcję masażysty. Grubasek obejrzał się.

— Jan Kłąbiński — opiekun („menago", w słowniku Kowalskiego) drużyny Polonii francuskiej.

Znalazłem się tuż koło Kłąbińskiego. Słowa nie chciał zamienić, stał jak żona Lota, (po obejrzeniu się). Tylko oczy zdradzały, że to żywy człowiek.

Ruziczka, Vesely, Niculescu — zaczyna szeptać i dostrzega żółtą koszulkę lidera.

— Bronek dawaj — krzyknął i znów stał. Czekał na następnego brata. Wreszcie jest Feliks. Jest i Sowa.

— No dobra nasza — wystękał, oglądając się czy bracia idą w jego kierunku. Stał nadal, czekał na trzeciego brata. Władysława. Zanim doczekał się nań Bronek i Feliks, meldowali o przebiegu rozgrywki od chwili gdy Jan zjechał z trasy.

— Miałeś rację, że nie szarpałeś się — pochwalił Bronka głaszcząc pieszczotliwie... jego rower. Obmacując i drugą maszynę, tą na której najlepszy kolarz w rodzinie, Edward, jechał w „Tour de France",

— Panie Janie, czy można będzie z panem pogadać — o najbardziej kolarskiej rodzinie na świecie.

— Nie mam czasu, widzi pan, że cała rodzina na mojej głowie.

— „Menago" znajdziesz trochę czasu, pogadasz — protegują mnie Kowalski i ostatecznie wychodzi na to, że spotkamy się w hotelu.

★

NA warsztacie znajduje się Władysław. Kowalski masuje go, ja staram się coś wyciągnąć z rozmownego Władysława.

— Jak to się stało, że cała wasza rodzina rzuciła się na kolarstwo. Czy może ojciec był przypadkiem kolarzem?

— Ojciec jeździł na rowerze, ale za nasze kolarskie wyczyny, to najchętniej jeździłby po naszej skórze. Był wrogiem sportu.

— Kto z was zaczął?

— Edward. Jak stary wrócił z roboty, to Edek „wykradał" rower i jeździł. Nie mógł dostać nogami do pedałów z siodełka, jeździł na stojąco, przekładając nogę pod ramą. Ciągnęło go do kolarstwa od dziecka. Miał 16 lat, to wygrał jednego dnia 2 wyścigi — jeden na 30 km. drugi na 60 km.

DAJ MU SPOKÓJ

W domu była „wojna". Ale sąsiedzi zaczęli ojca prosić, żeby dał Edkowi jeździć i coś z tego wyszło. Nie tylko, że pozwolił po długich targach, ale nawet rower zafundował. A jak Edek zaczął wygrywać, to radość w domu, bo to szacunek sąsiadów itd. A my już wleźliśmy w sport bez przeszkód.

Do pokoju wchodzi lider wyścigu z bukietem kwiatów.

— Oj żeby tę koszulkę zatrzymać — wzdycha...

— Tę to na pewno zatrzymasz — uśmiecha się masażysta. Jak cię ktoś wyprzedzi, to tamtemu dadzą nową.

— Tak to ja bym nie chciał — mówi najmłodszy z Kłąbińskich, 21-letni (ur. 12 maja 1929 r.) bohater wyścigu Pokoju.

— Jak dawno pan jeździ — pytamy.

RADA FAMILIJNA

Roześmiany blondynek o chłopięcej twarzy, nie ma co opowiadać o swej karierze kolarskiej. Jeździć na rowerze nauczył się w dzieciństwie. Startować zaczął dopiero w ubiegłym roku. Nie jeździł większych dystansów jak 60—80 km. W tym roku startował dwa razy. Ponad 100 km przejechał pierwszy raz w życiu podczas eliminacji przed wyścigiem Pokoju (140 km). Skończył wyścig na 6 miejscu w grupie, w której był i starszy Feliks. Przed nimi uplasowali się tylko kolarze reprezentujący FSGT (eliminacja była wspólna dla Polonii i FSGT) w obecnym wyścigu.

— Nie bał się pan trudów wieloetapowego wyścigu.

— Nie myślałem tylko, że to będzie szło. Starczy sił, będę kręcił z braćmi i Sową oraz Drobniewskim do samej Pragi.

Wchodzi „menago", zabierając braci na kolację. Burczy.

— Już wszyscy są na dole. Tylko was nie ma. Zawsze ostatni i pełnym wyrzutu wzrokiem patrzy na Władysława. Ten się uśmiecha i zapewnia, że dalej nie będzie mógł jechać.

ZŁOTO NIE CHŁOPAK

— Co?! Jest nas tylko 5, a ty nie pojedziesz. Zaraz po kolacji pójdziesz do lekarza. Zobaczymy co on powie. Jan Kłąbiński uśmiecha się, przechodzi na temat najmłodszego:

— To jest złoto nie chłopak. On ma przed sobą wielką przyszłość jako kolarz. Myśmy się na tym poznali. Ja z Edwardem wiele razy mówiłem o nim. Edward przed wyścigiem był zupełnie o niego spokojny.

— On wam pokaże jak się jeździ — powiedział Edward, gdy rozmawialiśmy na temat młodego wieku Bronka. Edek ma oko, ja też.

ZDRAJCY KOLARSTWA

— A wie pan, że te „psie wiary" najmłodsi, Władek i Bronek, nie chcieli się wziąć początkowo za kolarstwo. Piłka im się spodobała. Władek to jeszcze chciał i to i tamto. A z Bronkiem to był kłopot. Jeździć jeździł, ale na piłkę. Musieliśmy mu długo tłumaczyć, że w kolarstwie ma większą przyszłość. Początkowo nie chciał nas słuchać. Był ważny przecież. Środkowy napastnik, bramki strzelał.

Ale przyznam po cichu, że miał talent i do piłki. Przecież grał on nawet w reprezentacji PZPN. Dla takiego chłopaka to nie byle co.

— A gdzie grał?

— W polskim klubie Rapid. Wcześniej grał we francuskim klubie Escandain.

Pamiętając o tych słowach Jana Kłąbińskiego, zwróciłem się jeszcze raz do Bronisława. Spytałem co z piłką.

Z PIŁKĄ KONIEC

— Wziąłem z nią całkowity rozbrat. Już chyba nigdy więcej nie wyjdę na boisko. Kiedyś przeżywałem wielką radość, gdy strzeliłem bramkę. Teraz poznałem smak zwycięstwa w wyścigu kolarskim. I przyznam, że bardziej cenię teraz sukcesy kolarskie. Będę jeździł na rowerze dopóki mi siły na to pozwolą.

— A pan uprawiał sport? — pytamy szefa Kłąbińskiego.

— Tak. Grałem w piłkę, byłem zapaśnikiem, dźwigałem ciężary, uprawiałem boks, dopóki mi nosa nie złamali.

— A kolarstwo?

— Teraz jestem trenerem kolarskim mojej rodziny.

— Pytamy cóż to za rodzina. Okazuje się, że jest sześciu chłopców i trzy córki. Najstarszy Franciszek, rzeźnik lat 35, Jan — górnik — 32, Edward — 29 — właściciel sklepu ze sprzętem rowerowym, Feliks — 28 — mechanik fabryczny. Władysław — 25 — mechanik i Bronisław 21 lat — cieśla oraz trzy córy Wiktoria, Waleria i Irena.

WALERIA ZAZDROŚCI BRACIOM

— A czy siostry wasze interesują się sportem? Uprawiają go czynnie?

— Jedna to panie ma gaz. Jeździ na rowerze jak chłopak. Średnia, Waleria, ma 18 lat i chciałaby się ścigać. We Francji przecież kobiety jeżdżą na rowerach. Są mistrzostwa. O zdobyciu takiego tytułu marzy 18-letnia Waleria. Jak wsiądzie na rower to braciom nie daje spokoju. Sama nie chce jeździć po zakupy, a kiedy cała rodzina jedzie na wycieczkę, to ona zawsze śmieje się z braci, że jeździe od nich lepiej i wzywa na pojedynek. Przez krótki odcinek dotrzyma kroku nawet Edwardowi. Irka ma dopiero 14 lat, może będzie... jeździła. Najstarszej Wiktorii to już nie w głowie kolarstwo.

NA KRZEŚLE DO RADIA

—A jak dziś rodzice patrzą na sport gdy cała rodzina wasza dostała się do kolarstwa?

— Dzisiaj to jest — „prima". Starzy nie mogliby żyć bez sportu. Cieszą się z nagród więcej jak ich zdobywcy. Nie opuszczają żadnych zawodów, które odbywają się w pobliżu. A kiedy startują chłopaki daleko od domu, to rodzice siedzą przy radio.

— Teraz to stara chyba na krzesło wlazła, żeby lepiej słyszeć te „transmisją" z Polski. A ojciec graby z radości zaciera, że najmłodszy się tak dobrze spisuje.

Rozmowę naszą kończymy na korytarzu, nie chcąc przeszkadzać usypiającym kolarzom. Nagle ktoś melduje Janowi, że widział Sowę i Bronka na ulicy. Niepokój ogarnia „menago". Dobija się do pokoju i w następstwie sztorcuje „donosiciela", że doprowadził do zbudzenia pupilów. Zadaję ostatnie pytania.

— Skąd pochodzi ojciec?

Spod Jarocina w poznańskim. Wyjechał do Westfalii, a później do Francji. Teraz jest na emeryturze.

Więcej nie zdążył powiedzieć, bo akurat schodzi od lekarza Władysław, potrzebujący braterskiej pomocy. Jan i Władysław znikają w pokoju, a ja myślę wciąż o najbardziej kolarskiej rodzinie świata — Kłąbińskich. obywateli polskich, zamieszkałych we Francji.

Stefan Sieniarski



Górnicy-sportowcy i lider wyścigu Bronisław Kłąbiński. Cała trójka promienieje radością. Tak było we Wrocławiu. Żółtą koszulkę stracił Kłąbiński po V etapie Chorzów—Cieszyn. Foto AR

Najdłuższy etap w kilku słowach

PRZED startem z Łodzi do Wrocławia prezes PZKol. dokonał ceremonii ubrania w koszulkę lidera Bronisława Kłabińskiego. Kiedy mijał on swoich rywali, przechodząc na czoło wyścigu, nie chciało się wprost wierzyć, że młody ten 20.letni zawodnik o dziecięcej twarzy, zdołał wyprzedzić takich rywali, jak: Vesely, Andersen, Niculescu, Herbulot i innych.

Jak wiadomo, każdy zawodnik, który zdobędzie żółtą koszulkę, zatrzymuje ją na własność, choćby nawet spadł na dalsze miejsce w klasyfikacji. Naturalnie, chowa ją sobie wówczas do walizki. Ponieważ już dwóch zawodników otrzymało koszulki lidera, a dwie drużyny ubierane były w białe koszulki, które są odznaką prowadzącej wyścig drużyny, prezes PZKol. zaczyna się słusznie obawiać, że będzie musiał zamówić większą ich ilość.

★

Wszyscy żałowali Czechosłowaka Holubca, kiedy wycofał się z wyścigu na etapie Łódź — Wrocław. Holubec jeszcze w Warszawie, przewrócił się na jezdnię i dostał krwawego wylewu na lewym udzie. Kontuzja ta dała mu się tak we znaki, że już na początku etapu jechał b. źle.

— Gdyby szosa była gładka — powiedział później Holubec — może bym wytrzymał, ale na złych odcinkach trasy nie mogłem nawet ruszyć nogą.

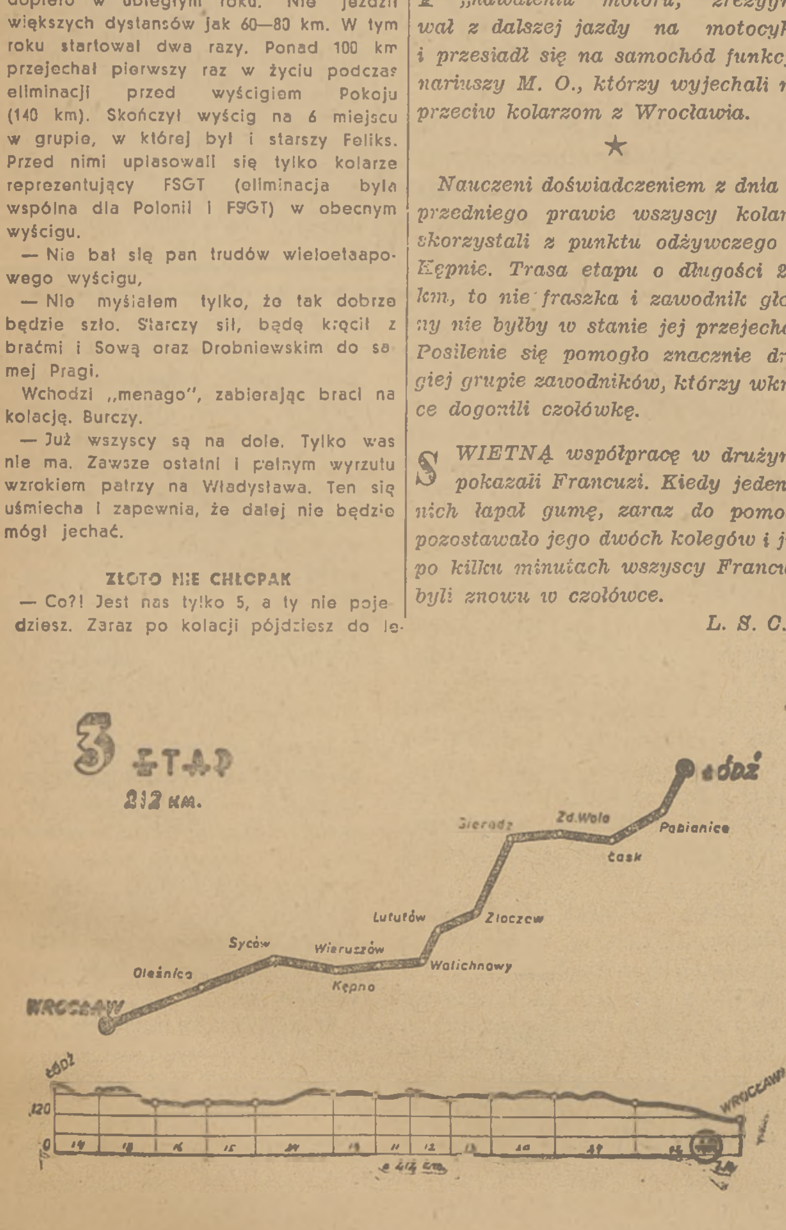
PILOT wyścigu Bober po trzecim „nawaleniu" motoru, zrezygnował z dalszej jazdy na motocyklu i przesiadł się na samochód funkcjonariuszy M. O., którzy wyjechali naprzeciw kolarzom z Wrocławia.

★

Nauczeni doświadczeniem z dnia poprzedniego prawie wszyscy kolarze skorzystali z punktu odżywczego w Kępnie. Trasa etapu o długości 212 km, to nie fraszka i zawodnik głodny nie byłby w stanie jej przejechać. Posilenie się pomogło znacznie drugiej grupie zawodników, którzy wkrótce dogonili czołówkę.

ŚWIETNĄ współpracę w drużynie pokazali Francuzi. Kiedy jeden z nich łapał gumę, zaraz do pomocy pozostawało jego dwóch kolegów i już po kilku minutach wszyscy Francuzi byli znowu w czołówce.

L. S. C.



40 000 oklaskuje zwycięstwo Bułgarii

na „gołębim etapie„ Łódź-Wrocław

WROCŁAW, 2.5. (tel. wł.).

JEDEN z dziennikarzy zagranicznych nazwał etap Łódź — Wrocław „etapem gołębim". Bowiem woj. wrocławskie wpadło na oryginalny pomysł. Widzieliśmy na trasie wzlatujące całe stada tych żywych symboli Pokoju, ilekroć grupa czołowa osiągała miasteczka, osiedla czy wsie. Gołębie, jak gdyby rozumiejąc swą misję — długo krążyły nad barwnym korowodem zawodników, za nim poszybowały dalej.

Świadkami wzruszającej manifestacji byliśmy również na stadionie im. gen. Świerczewskiego we Wrocławiu, gdzie, jak wiadomo, obradował I Kongres Obrońców Pokoju. Ruziczka, Vesely i Niculescu — czołowa trójka na mecie tego etapu — wypuścili kolejno trzy gołębie: pierwszy jako symbol Pokoju, drugi z adresem do Prezydenta RP — Bieruta, trzeci do Prezydenta CSR — Gottwalda. Nie umilkły jeszcze spontaniczne oklaski wielotysięcznych widzów — świadków tego pięknego aktu, kiedy z klatek wypuszczono tysiące gołębi.

UŚMIECHY WSI

Dzień roboczy przerzedził szeregi widzów na trasie tego etapu, ale ludność chłopska jeżeli nie miała czasu oczekiwać kolarzy na szosie— słała im choć z daleka, niemal nie przerywając pracy w polu — uśmiechy radości, manifestując swą nierozerwalną więź ludu polskiego z reprezentantami narodów, których łączy wspólny cel: walka o sprawiedliwość społeczną i Pokój.

Mijając zakłady pracy przy drodze — kolarze wszędzie widzieli żywiołową manifestację robotników, którzy, choćby tylko na kilka minut, odrywali się od swych warsztatów, aby oklaskiwać zawodników.

IZNOWU etap niespodzianek! Wydawało się, że najdłuższy z etapów wyścigu Łódź — Wrocław wyłoni zdecydowanego zwycięzcę, wymagał bowiem żelaznej wytrzymałości, a przewidywania oparte były na nierównej klasie konkurujących zespołów. Trudy wyścigu zwiększał jeszcze upał, ale kolarze jakby go wcale nie odczuwali — nie dali się pokonać przeciwnościom aury i walczyli z jeszcze większą, niż dotychczas ambicją. W wyniku tego sześć drużyn na mecie dzieliło ledwie 12 sekund!

BUŁGARSKA NIESPODZIANKA

Największą niespodzianką etapu była wspaniała forma Bułgarów, którzy dotychczas nie mieli okazji zabłysnąć. Zwycięstwo zespołowe Bułgarii bynajmniej nie traci na efekcie, że tylko dwie sekundy (!) dzieliło ją od drugiej drużyny na mecie — Francji, a od szóstej — Danii, 12 sekund. Dimow, Iwanow i Krestew — bohaterowie tego wspaniałego etapu — mieli powód do dumy i radości.

Ciężar odpowiedzialności za losy zespołu Polski na tym etapie przypadł w udziale trójce, którą uważaliśmy przed startem wyścigu za kościec drużyny. Wrzesiński, Sałyga i Siemiński, nareszcie odzyskali formę i jeszcze raz zrehabilitowali się za niepowodzenia drużyny na fatalnym etapie dookoła Warszawy. Pozostała trójka miała pecha: Królikowski dwukrotnie zmieniał dętkę, przy czym raz poturbował się, Gabrych miał dwa defekty gum, a Wandor uległ kraksie, na szczęście niegroźnej. Z wielką ofiarnością jechali wszyscy do mety, nie byli już jednak w stanie dogonić czołówki.

Bronek i Feliks Kłabińscy oraz Sowa i tym razem przyczynili się do sukcesu swego zespołu. Godna największego uznania jest zwłaszcza postawa Sowy. Olek, będąc w czołówce, najechał na psa i uległ potłuczeniom, ale z zaciętością gonił szczęśliwie czołówkę.

Na tym etapie rozstali się z wyścigiem trzej Anglicy, Duńczyk Ammentorp i Czechosłowak Holubec. Zmogła ich choroba lub kontuzje.

KRÓTKA UCIECZKA

Przez krótki tylko okres udało się uciekać ósemce, w której byli m. inn.: Królikowski, Sałyga i Wrzesiński oraz Sowa z Polonii francuskiej. Umknęli oni zaraz za Łodzią, ale tempo ponad 40 km/godz. było dla nich za mocne, toteż szybko ich złapano i grupa czołowa liczyła od tej pory około 30 zawodników, utrzymując się w tej liczbie aż do Wrocławia, a zmieniając jedynie skład, kiedy urywali się pechowcy, na ich miejsce jednak zawsze znajdowali się zastępcy. Królikowskiego właśnie zastąpił Siemiński.

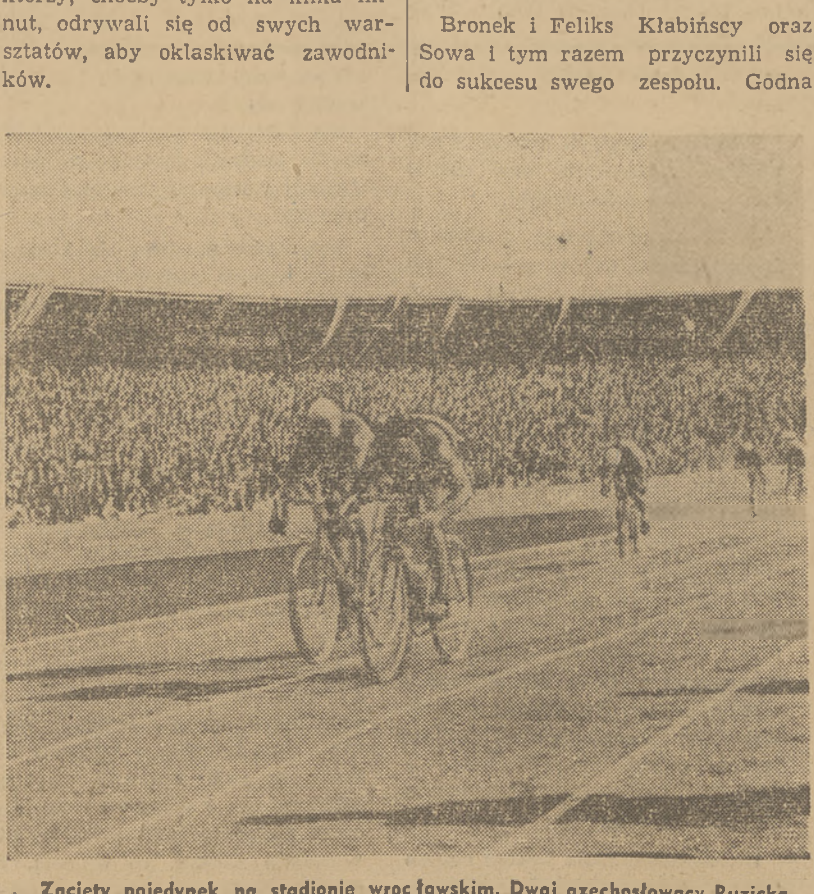
Na 20 km przed Wrocławiem wyścig prowadzili Francuzi. Byli tu w komplecie, a ich białe koszulki lidera drużynowego były zawsze na przodzie. Francuzi nie niepokoili się o swój los na mecie, bo kiedy niemal 30 kolarzy długim wężem wjechało w czołówce na stadion — było wśród nich wszystkich sześciu, choć nieco rozproszonych. Zrezygnowali nawet z walki o zwycięstwo indywidualne, o które zaciekle walczyli Czechosłowacy Ruziczka i Vesely, broniąc się przed atakiem siedzącego im na kółku Niculescu.

KOMISJA W KŁOPOCIE

Czołowa dziewiątka przejechała metę w tak błyskawicznym tempie, że komisja sędziowska nie zdołała uchwycić różnicy czasu i dała wszystkim identyczny.

Ruziczka — zwycięzca etapu — otrzymał, oczywiście, jedną minutę bonifikaty. Pierwsze i drugie miejsce Czechosłowaków nie dało im zwycięstwa drużynowego, bo trzeci z zespołu — Skorzepa był dalej na mecie, jadąc ramię przy ramieniu z Królikowskim, który jak i on miał defekt gumy. Kiedy para polsko-czechosłowacka przejechała z idealną równością białą linię metę. 40.000 osób na stadionie powitało ich braterstwo huraganem braw.

Z. W.



Zacięty pojedynek na stadionie wrocławskim. Dwaj Czechosłowacy Ruzicka i Vesely w rycerskiej walce o tytuł zwycięzcy III etapu — Łódź—Wrocław. Foto AR

WYNIKI INDYWIDUALNE III ETAPU ŁÓDŹ — WROCŁAW

1) Rużiczka, CSR — 6:05,45;

2) Vesely, CSR; 3) Niculescu, Rum.; 4) Herbulat, Fr., 5) Kłąbiński Br., Pol. Fr., 6) Dimov, Bułg.; 7) Wrzesiński, Polska; 8) Holeney, Węgry; 9) Iwanow, Bułg. — wszyscy 6:06,45.

11) Ostergard, Dania; 12) Sandru, Rum.; 13) Olves, Węgry; 14) Lemay, Fr.; 15) Garnier, Fr.; 16) Sałyga, Polska; 17) Alix Fr.; 18) Emborg, Dania — wszyscy 6:06,51.

24) Siemiński, Polska — 6:06,55.

28) Królikowski, Polska — 6:11,59.

45) Wandor, Polska — 6:20,19.

51) Gabrych, Polska — 6:31,33.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA III ETAPU

1) Bułgaria	— 18:20,25
2) F. S. G. T.	— 18:20,27
3) Węgry	— 18:20,31
4) Polska	— 18:20,31
5) Polonia Francuska	— 18:20,35
6) Dania	— 18:20,37
7) Rumunia	— 18:25,01
8) C. S. R.	— 18:24,29
9) Niem. Rep. Dem.	— 18:54,58
10) Finlandia	— 46:20,22
11) Anglia	— 19:48,14
12) Triest	— 20:07,13

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO TRZECH ETAPACH

1) Kłąbiński Br. Pol. Fr.	— 14:57,08
2) Emborg, Dania	— 14:59,04
3) Olves, Węgry	— 14:59,05
4) Vesely, CSR	— 15:01,26
5) Herbulot, Francja	— 15:02,35
6) Niculescu, Rumunia	— 15:02,38
7) Garnier, Francja	— 15:04,01
8) Lemay, Francja	— 15:04,08
9) Andersen, Dania	— 15:04,09
10) Rużiczka, CSR	— 15:05,29

11) Skorzepa, CSR — 15:05,41; 12) Alix, Fr. — 15:07,23; 13) Chicomban T., Rum. — 15:09,11; 14) Kłąbiński Fel., Pol. Fr. — 15:10,09; 15) Iwanow, Bułg. — 15:10,57; 16) Sere, Węgry — 15:11,09; 17) Holeney, Węgry — 15:11,27; 18) Dimov, Bułg. — 15:11,31; 19) Vida, Węgry — 15:12,24; 20) Siemiński, Polska — 15:13,47.

21) Kristef, Bułg. — 15:14,47; 22) Riegert, Fr. — 15:15,33; 23) Negoescu, Rum 15:16,46; 24) Nielsen, Dania — 15:18,43; 25) Vriet, Fr. — 15:19,51; 26) Sowa, Pol. Fr. — 15:20,12; 27) Królikowski, Polska — 15:21,19 28) Meister, Niemcy — 15:22,49; 29) Kasslin, Finl. — 15:23,43; 30) Chicomban N., Rum. — 15:24,56.

31) Nordhadian, Rum. — 15:25,20; 32) Roppke, Dania — 15:25,42; 33) Sandru, Rumunia — 15:30,42; 34) Wandor, Polska — 15:30,56; 35) Sałyga, Polska — 15:32,03; 36) Gaede, Niemcy — 15:33,26; 37) Nieml, Finlandia — 15:33,26; 38) Hey, Niemcy — 15:33.27; 39) Makilla, Finl. — 15:33,32; 40) Salminen, Finl. — 15:33,34.

41) Gabrych, Polska — 5:35.55; 42) Wrzesiński, Polska — 15:37,40; 43) Perlcz, CSR — 15:38,07; 44) Ostergard, Dania — 15:42.29; 45) Geschef, Bułg. — 15:43,53; 46) Welch, Anglia — 15:47,21; 47) Punkinen Finl. — 15:57,4?; 48) Dinev, Bułg. — 15:57,46; 49) Sossi, Triest — 15:58,26; 50) Graebner, Niemcy — 15:59,14.

51) Szramek, CSR — 16:00,37; 52) Kłąbiński Wł., Pol. Fr. — 16:00,44; 53) Hock, Anglia — 16:01,36; 54) Spraag, Anglia — 16:01,43; 55) Donadel, Triest — 16:11,31; 56) Busse, Niemcy — 16:13,43; 57) Drobniewski, Pol. Fr. — 16:17,04; 58) Georgiew Bułg. — 16:27,49; 59) Di Luciano, Triest — 16:39,19; 60) Plitt, Niemcy — 16:59,48.

61) Zanolla, Triest — 17:02,03; 62) Laine, Finl. — 17:26,23.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO TRZECH ETAPACH

1) F. S. G. T.	45:06,39
2) Dania	45:06,51
3) Polonia Francuska	45:09,56
4) CSR	45:12,36
5) Rumunia	45:12,54
6) Węgry	45:21,41
7) Polska	45:25,23
8) Bułgaria	45:37,15
9) Niem. Rep. Dem.	46:08,44
10) Anglia	47:16,26
11) Anglia	47:16,26
12) Triest	48:49,18

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 3
Tel 8.70-03, 8.70-01, 8.82-31
Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12.
Prenumerata miesięczna wynosi zł 100.—
Kwartalna . . . . zł 300.—
Prenumeratę przyjmuje P. P. K. „Ruch"— Oddz. w Warszawie, Pl. Trzech Krzyży 16, na Konto PKO Nr I-8005.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 50 mm×1 łam=120 zł.
Złożono w Drukarni ZMP, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"
B-110108